Dziś pełna tabela loterji (na stronie 7-ej)

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna
1.95 z odn. do domu
1.50 z odb. w Adm.

10 gr.

Rok VI. Kraków, Poniedziałek 11 maja 1936 r. Nr. 133

„Czy Niemcy chcą szanować traktaty?"

Kwestjonarjusz angielski do rządu Rzeszy

LONDYN (PAT). Ogłoszono wczoraj tekst korespondencji brytyjsko - niemieckiej o unormowaniu stosunków w Europie, przeprowadzonej od 24 marca do 6 maja. „Biała księga" zawierająca te dokumenty mieści w sobie depeszę min. Edena do amb. Phippsa i tekst kwestjonarjusza brytyjskiego, stanowiącego odpowiedź na memorandum Rzeszy Niemieckiej z dnia 31 marca.

W punkcie pierwszym kwestjonarjusza rząd brytyjski oświadcza, że rzeczą pożądaną jest wyjaśnienie, czy rząd Rzeszy Niemieckiej jest w stanie zawrzeć obecnie szczere traktaty.

Drugie zapytanie rządu brytyjskiego zmierza do wyjaśnienia, jak zapatruje się rząd niemiecki na utrzymanie w mocy pozostałych niewypowiedzianych przezeń postanowień Traktatu Wersalskiego i wszelkich układów, mających źródło swe w tym traktacie.

Po trzecie: Wobec twierdzenia rządu niemieckiego, iż otrzymał od narodu niemieckiego uroczysty mandat do reprezentowania państwa i narodu niemieckiego dla prowadzenia polityki niezależności i równości we wszelkich okolicznościach, min. Eden oświadcza, że uczyniono tu wyraźne rozróżnienie pomiędzy państwem a narodem niemieckim. Wobec tego rząd brytyjski pyta, czy w obecnym stanie rzeczy Niemcy zamierzają uszanować ustrój polityczno - terytorjalny Europy.

W punkcie czwartym rząd brytyjski zwraca uwagę na pewne sprzeczności w stanowisku Niemiec w sprawie zawarcia paktu lotniczego, który miałby uzupełnić i wzmocnić układy o bezpieczeństwie.

Oświadczenie Niemiec o gotowości powrotu do Ligi Narodów daje rządowi brytyjskiemu podstawę do przypuszczenia, iż nie będzie żadnych wątpliwości co do zgodności proponowanych paktów nieagresji ze zobowiązaniami paktu Ligi Narodów i że pakty będą utrzymane w ramach Ligi Narodów.

Rząd brytyjski jest zdania, że układ ogólny byłby niezmiernie ułatwiony, gdyby rząd Rzeszy Niemieckiej uznał za możliwe, aby układy ogarnęły Sowiety, Łotwę i Estonję na równi z państwami bezpośrednio sąsiadującemi z Niemcami.

Drugi punkt, na który rząd brytyjski zwraca uwagę, to konieczność wyrzeczenia się wszelkiej ingerencji do spraw innych państw niezależnie od zobowiązania do nieagresji.

Ostatni punkt kwestjonarjusza brytyjskiego oznaczony cyfrą 12 brzmi j. n.: „Oczywiście wszystkie wywody powyższe nie wyczerpują zagadnienia. Są jeszcze kwestje, które muszą być później tematem rokowań. A zanim będzie dyskutowany powrót Niemiec do Ligi Narodów, rząd Rzeszy Niemieckiej uzna niewątpliwie za pożądane wyjaśnić bliżej znaczenie wyrazów oddzielenia paktu Ligi Narodów od jego wersalskiej podstawy. Narazie rząd brytyjski, pragnąc szczerze, aby rokowania posunęły się naprzód, chciałby przed ich wszczęciem wyjaśnić zasadnicze zagadnienia".

Rozruchy strajkowe w Grecji

Zabici i ranni podczas zajść ulicznych

SALONIKI (PAT.) Rozruchy, wywołane przez strajkujących w Salonikach i w całej Macedonji, **przybierają coraz groźniejszy charakter. Niemal codziennie dochodzi do starć z policją, przyczem policja zmuszona jest do użycia broni. W ciągu dnia onegdajszego po obu stronach było około 30 rannych.** Wszystkie sklepy w mieście były zamknięte w obawie przed rozruchami.

Pierwsze starcie z policją licznej grupy manifestantów nastąpiło około godz. 11-ej na ul. Egnatia, będącej jedną z głównych arteryj miasta.

Strajk w przemyśle tytoniowym objął już kilkadziesiąt tysięcy robotników w Salonikach, Seresie, Dramie, Kawalli i Ksantia. Strajk rozpoczął się 29 kwietnia. Do strajku przyłączyli się niezwłocznie pracownicy szewccy i przędzalni. O północy rozpoczął się 24-godzinny strajk pracowników tramwajowych, autobusowych i kolejowych. Przestały również kursować taksówki.

Oddziały garnizonu wystawiły silne warty przy gmachach urzędowych, bankach, fabrykach tytoniu i elektrowni. Dla zapewnienia komunikacji władze ogłosiły mobilizację pracowników kolejowych i tramwajowych.

ATENY (PAT.) Celem poparcia strajku w przemyśle tytoniowym, porzuciło pracę około 20.000 pracowników kolejowych. W wielu miejscowościach doszło do starć z policją i patrolami wojskowemi. Ogólne położenie jest jeszcze niewyjaśnione.

SALONIKI (PAT.) **W ciągu wczorajszego ranka w starciach z policją padło 6 robotników, w tej liczbie dwie kobiety, a około 30 odniosło rany.**

Na ulicach w centrum miasta, a w szczególności na ul. Egnetia toczyły się długotrwałe zaciekłe walki. **Barykady wzniesione przez strajkujących zostały dopiero koło południa z wielkim trudem zdobyte przez oddziały policyjne.**

Doszło również do starć między pracownikami portowymi, a policją, przyczem kilkanaście osób odniosło rany. Obecnie przywracaniem spokoju zajęły się oddziały wojskowe.

W wielu punktach miasta ustawiono karabiny maszynowe. O godz. 13-ej zapanował spokój. Kordony wojska zamknęły ulice, na których odbywały się zamieszki.

Gubernator oświadczył w południe, że zgadza się całkowicie z prezesem rady ministrów, iż spokój musi być przywrócony za wszelką cenę.

Marsz. Badoglio wicekrólem Abisynji?

Włosi wkroczyli do Harraru

ADDIS ABEBA (PAT.) Według Reutera w Addis-Abebie krążą pogłoski o prawdopodobnem mianowaniu marszałka Badoglio wicekrólem Abisynji. Nominacja ta byłaby wyrazem wdzięczności za zwycięskie zakończenie kampanji.

Mówią również o przyjęciu przez króla włoskiego tytułu cesarza Abisynji.

LONDYN (PAT.) Reuter donosi z Adenu, że wojska włoskie wkroczyły do Harraru. Wszyscy obywatele brytyjscy, jak również członkowie francuskich misyj katolickich, lekarze francuscy, opiekujący się trędowatymi oraz członkowie szwedzkiego i fińskiego Czerwonego Krzyża, są zdrowi i cali.

ADDIS ABEBA (PAT.) Z Harraru donoszą, że niemal połowa miasta uległa plondrowaniu i spaleniu przez wielką bandę rabusiów. Poselstwo brytyjskie jednak ocalało, dzięki bohaterskiej obronie konsula Chapman Adrewsa i 40 strzelców somalijskich, których obecnie wysłano do Diredauy.

PARYŻ (PAT). — Wczoraj wieczorem banda rabusiów napadła na pociąg osobowy, jadący z Addis Abeby do Dżibuti, wkrótce po wyruszeniu ze stolicy. Napad został odparty przez powracający tym pociągiem do Diredaua oddział francuskich senegalczyków.

W Diredaua krajowcy usiłowali dokonać rabunku na komorze celnej, wojsko francuskie przywróciło jednak natychmiast porządek, przy użyciu karabinów maszynowych.

Następnym pociągiem odjechał do Diredaua transport wojska włoskiego, którego oddziały rozmieszczono na najważniejszych punktach linji kolejowej jako ochronę.

Potworna zbrodnia umysłowo chorej matki

Uśpiła syna narkotykiem i następnie udusiła go

Do komisarjatu w Warszawie zgłosiła się wczoraj nieznana kobieta, oświadczając, że zamordowała własnego syna i prosi o aresztowanie.

Dyżurny przodownik zbagatelizował zrazu oświadczenie nieznajomej kobiety, widząc, że zdradza objawy choroby umysłowej. Wysłano jednak policjanta na miejsce rzekomej zbrodni, która miała być dokonana w hotelu „Central" (Al. Jerozolimska 47).

Jak się okazało, nieznana kobieta, którą była 39-letnia Franciszka Bodke, istotnie dokonała zbrodni, zabijając swego syna, 12-letniego Henryka.

Bodke uśpiła dziecko luminalem, następnie zadusiła ręcznikiem, wreszcie zadała brzytwą kilka ran po szyi i na rękach, żeby wypuścić z niego krew.

Dokonawszy zbrodni, zamknęła drzwi na klucz i wyszła, nikomu o niczem nie mówiąc. Błądziła cały dzień po ulicach, wreszcie wieczorem zgłosiła się do policji.

Dochodzenie ustaliło, że **Bodke jest żoną b. sierżanta** wojskowego, który pełnił służbę w pułku radjotelegraficznym na Powązkach. W styczniu na własne żądanie Bodke ustąpił z zajmowanego stanowiska i wyjechał do Jabłonny Legjonowej na kurację, gdyż zapadł na gruźlicę. Żonę z dzieckiem zostawił w Warszawie. Zamieszkali oni przy ul. Żelaznej 64, jako sublokatorzy, u Bronisława Pszczółkowskiego.

Przed wyjazdem Bodkego do Jabłonny między małżonkami wynikła kłótnia o dziecko. Na zapytanie **matki, co ma** zrobić z dzieckiem, ojciec odparł:

— Zrób, co chcesz, możesz je nawet zabić.

Onegdaj po południu Bodke zabrała walizkę z rzeczami i wyszła z synem z domu. Gdy Pszczółkowski zapytał ją dokąd idzie, oświadczyła:

— Zrobię to, co mi mąż kazał.

W ten sposób doszło do zbrodni. Stan umysłowy synobójczyni pozostawia wiele do życzenia; zdradza ona objawy **choroby umysłowej.**

13 samolotów — dar dla Armji

Podniosła uroczystość na lotnisku Mokotowskiem w Warszawie

Wczoraj rano na lotnisku Mokotowskiem w Warszawie odbyła się uroczystość przekazania przez L. O. P. P. władzom wojskowym 13 samolotów, ufundowanych ze składek społeczeństwa zrzeszonego w L.O.P.P. Samoloty te stanowią 1-ą eskadrę szkolną imienia Marszałka Piłsudskiego i przydzielone będą do szkoły pilotów L. O. P. P. w Bielsku, założonej i utrzymywanej z funduszów L. O. P. P.

Wśród ofiarodawców na pierwszem miejscu znajduje się podoficerski komitet zbiórki na lotnictwo sportowe, który wśród podoficerów wojska lądowego, marynarki i Korpusu Ochrony Pogranicza zebrał odpowiednie fundusze i zakupił 9 samolotów wraz z silnikami.

Fundatorami reszty samolotów są: pracownicy Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej, którzy ufundowali samolot szkolny R. W. D. - 8 dla Związku Harcerstwa Polskiego, okrąg śląski L. O. P. P., który ufundował 2 samoloty, przeznaczając jeden z nich RWD - 8 dla szkoły w Bielsku, a drugi R. W. D.- 13 dla Aeroklubu Śląskiego, oraz okrąg stołeczny L. O. P. P., który ufundował samolot R. W. D. - 13, przeznaczając go dla Aeroklubu Warszawskiego.

Uroczystość zaszczycił swą obecnością wysoki protektor L. O. P. P. Pan Prezydent Rzplitej prof. Ignacy Mościcki, prezes Rady Ministrów M. Zyndram Kościałkowski, Gen. Insp. Sił Zbrojnych gen. dyw. Edward Rydz - Śmigły i członkowie rządu.

Na lotnisku ustawiły się delegacje podoficerów wszystkich rodzajów broni i służby, kompanja 21 p. p. z pocztem chorągwianym, szkoła podoficerów 1 p. lotn. oraz 5 Warsz. Drużyna Harcerska. Trybuny wypełniła publiczność. W promieniach słońca błyszczały nowe samoloty.

O godz. 10-ej przybył Pan Prezydent Rzeczypospolitej przy dźwiękach hymnu narodowego w otoczeniu domu wojskowego i cywilnego.

Pan Prezydent po powitaniu się z dostojnikami państwowemi zajął miejsce na specjalnie przygotowanem miejscu przed trybunami.

Uroczystość zagaił prezes zarządu głównego L. O. P. P. gen. dyw. inż. Leon Berbecki. Następnie przemawiał Gen. Insp. Sił Zbr. gen. E. Rydz-Śmigły:

Panie Prezydencie, Szanowni Panowie, Podoficerowie!

Dzisiejsza piękna uroczystość w obecności P. Prezydenta Rzplitej najwyższego zwierzchnika sił zbrojnych, jest wspaniałem ukoronowaniem pracy i wysiłku, który ma swą genezę w zasadniczej idei — w tej idei, że życie człowieka ma swój sens wtedy, kiedy się złączy z jakąś ogólną wielką sprawą i że tylko wtedy warta jest ona zachodu i trudu, gdy to złączenie się z wielką sprawą, to zaczepienie o wielkie koło rozpędowe historji, czy kultury ludzkiej ma miejsce.

Dzisiejsza uroczystość świadczy o umiejętności zdobycia się na ofiarność, na wysiłek, na rezygnację z pewnych własnych wygód i przyjemności dla celów ogólnych. Świadczy o ekspansji wewnętrznej, o moralnej prężności naszego społeczeństwa, a więc świadczy o naszej sile.

Wysiłek ten łączy się bezpośrednio z obroną państwa. Dlatego też z prawdziwą radością dziękuję tym wszystkim, którzy w rozwoju tej sprawy, aż do dnia dzisiejszego dali swą własną cegiełkę na ogólną budowę. Dziękuję wszystkim, poczynając od L.O.P.P.

Pozwolę sobie specjalnie zwrócić się do podoficerów, dlatego, że oni stanowią część składową armji, której jestem dowódcą.

Podoficerowie! aby dokonać tego wysiłku, który dziś w tej konkretnej formie oglądamy, musieliście na pewno wyrzec się najrozmaitszych rzeczy w swojem życiu. Napewno nie poszliście po linji najmniejszego oporu w urządzaniu własnego swego prywatnego życia. Ale wierzcie mi, wszystkie wielkie rzeczy i dobre rzeczy powstają ofiarnością, tylko wysiłkiem moralnym, tylko wyrzeczeniem się tego, co na pierwszy rzut oka w przeciętnych normalnych warunkach człowieka najbardziej pociąga, najbardziej jest miłe, najbardziej przyjemne.

Wierzcie mi, a to wiecie na pewno, jako żołnierze, że jeśli mamy wyciągać jakieś podobieństwa z naszego żołnierskiego życia, to we wspomnieniach żołnierskich najwięcej miejsca zajmuje ta bitwa zwycięską, która została wywalczona z wielkim, smiertelnym trudem i wysiłkiem, a nie ta, co łatwo poszła. Dlatego też widząc waszą siłę moralną, waszą gotowość do nadprogramowego, nie regulaminowego tylko wysiłku — dziękuję wam.

Te aparaty, pięknie wyrównane i uszeregowane przed nami, nasuwają mi jeszcze jedną refleksję. Każdy z nich stanowi całość skomplikowaną, składającą się z wielu części składowych. Wszystkie razem są sharmonizowane, są złączone dla jednego celu — aby pozwolić wznieść się w góry. Są przystosowane poto, aby poddawać się służbie jej kierowniczej woli.

I oto, co widzimy, z chwilą gdy jakkolwiek część zawiedzie, gdy ta kierownicza wola nie dochodzi do ostatniego kółka, do ostatniego drucika tego dumnego aparatu, który wzbija się w przestrzeni. Cóż się dzieje? — tragiczne rumowisko, budzące w sercu ludzkiem żałość i żałobę — ruina i zniszczenie. Gdy natomiast wszystkie części składowe podlegają tej woli kierowniczej, dobrze funkcjonują, nie zawodzą, aparat wzbija się orlim lotem pod lazury.

Oto jest ta głęboka refleksja, którą aparaty, stojące przed nami nasuwają".

Na przemówienie Wodza odpowiedział st. sierż. Wojnicki z 54 p. p. Zkolei P. Prezydent dokonał przeglądu eskadry.

Uroczystość zakończyła się wpisaniem się do specjalnej księgi, poczem nowa eskadra samolotów wzbiła się w powietrze, dokonując próbnych lotów.

Negus pojedzie do Genewy

aby bronić sprawy Abisynji

LONDYN (PAT.) Dzienniki angielskie, podając szczegóły pobytu cesarza Haile Sellassie w Jerozolimie, stwierdzają jednogłośnie, że cesarz ma wygląd człowieka bardzo zmęczonego.

„Daily Express" podaje nawet krótką rozmowę swego go specjalnego korespondenta z cesarzem, który oznajmił, że stan jego zdrowia jest bardzo zły i że cierpienia jego spowodowały bomby gazowe. Cesarz pokazał przytem korespondentowi swe ręce, poparzone gazami.

Korespondent twierdzi, że po kilkudniowym pobycie w „Hotelu Króla Dawida", gdzie zatrzymał się Haile Sellassie ze swą rodziną, cesarz prawdopodobnie wyjedzie do Londynu, gdzie ma nadzieję uzyskać posłuchanie u króla Edwarda, a następnie zamierza udać się do Genewy, aby osobiście przedstawić w Lidze Narodów sprawę Abisynji.

„Daily Herald" twierdzi, na podstawie wiadomości od sekretarza cesarza, że Haile Selassie ma w bankach angielskich 4 do 5 miljonów funtów szterlingów. W podróży do Londynu i Genewy, cesarzowi towarzyszyć mają jego minister Spraw Zagranicznych, dowódca wojsk abisyńskich ras Kassa i szereg innych osobistości z dawnego rządu abisyńskiego.

B. min. Czechowicz prezesem

Banku Polskiego

Nominacja nowego prezesa Banku Polskiego dotychczas nie nastąpiła, jakkolwiek oczekiwana jest w najbliższym czasie. Obowiązki prezesa pełni nadal płk. Koc.

Wśród kandydatów na stanowisko prezesa Banku Polskiego wymieniane jest nadal nazwisko dr. Feliksa Młynarskiego. Dr. Młynarski powrócił świeżo do Warszawy z Genewy, gdzie brał udział w obradach komitetu finansowego Ligi Narodów.

Pogłoski o kandydaturze wiceprezesa B. G. K., p. Kożuchowskiego na prezesurę Banku Polskiego oparte są na dowolnych przypuszczeniach. Jak słychać, wiceprezes Kożuchowski pragnie pozostać na swem dotychczasowem stanowisku w B. G. K.

Ostatnio wypłynęło nazwisko b. ministra Skarbu, p. Gabrjela Czechowicza, jako wchodzącego poważnie w rachubę kandydata na prezesa Banku Polskiego. Podnosi się przytem, iż b. min. Czechowicz już przed kilku laty wystąpił z programem obrony złotego m. in. przez zastosowanie ograniczeń dewizowych. Realizowany obecnie program finansowo-walutowy przypomina w dużej mierze tendencje b. min. Czechowicza.

Sfery finansowo-gospodarcze akcentują coraz silniej konieczność powołania na prezesa Banku Polskiego osobistości istotnie fachowej, którąby mogła sprostać trudnym zadaniom w poważnej sytuacji.

Rozwój sytuacji pol. we Francji

wyjaśni się w najbliższych dniach

PARYŻ (PAT). — W kołach politycznych przywiązują duże znaczenie do rozmowy, jaką odbył wczoraj premjer Sarraut z przywódcą socjalistów dep. Blumem i prezesem partji radykalnej dep. Daladierem.

Pomimo, iż obaj przywódcy lewicy po opuszczeniu gabinetu premjera odmówili udzielenia jakichkolwiek informacyj na temat tej konferencji, można jednak przypuszczać, iż dotyczyła ona całokształtu sytuacji politycznej. Sprawy te będą rozważane ponownie na posiedzeniu Rady Ministrów.

W kołach politycznych panuje przekonanie, że dalszy rozwój sytuacji politycznej będzie zależał w znacznej mierze od wyniku narad i konferencyj, jakie odbędą ugrupowania lewicowe, w niedzielę bowiem zbierze się rada naczelna partji socjalistycznej, a we wtorek na wniosek partji komunistycznej odbędzie się wspólne zebranie przedstawicieli partyj, wchodzących w skład frontu ludowego. 18 b. m. wreszcie zbierze się rada naczelna Konfederacji Generalnej Pracy, na której zostanie rozważona sprawą ustosunkowania się do udziału w rządzie.

Wieści ze świata

SESJA RADY LIGI BĘDZIE ODROCZONA

Dzienniki angielskie zgodnie przewidują, że rozpoczynająca się w poniedziałek sesja Rady Ligi będzie bardzo mało owocna, gdyż wszystkie ważniejsze sprawy ulegną odroczeniu, aż do czasu utworzenia nowego rządu we Francji.

„Daily Herald" twierdzi, że sesja Rady będzie po 2—3 dniach formalnych obrad odroczona na 5 tygodni i dopiero wówczas powzięte zostaną decyzje.

SARRAUT ZAPEWNIA, ŻE JEST DOBRZE

Po konferencji z prezydentem Lebrunem, premjer Sarraut w rozmowie z przedstawicielami prasy oznajmił, jak donosi „Le Petit Journal", że już sam fakt pozostania rządu u władzy powinien podziałać uspokakająco na opinję publiczną, gdyż w razie gdyby sytuacja finansowa była istotnie krytyczna, rząd nie chciałby brać na siebie odpowiedzialności. Premjer zaprzeczył następnie pogłosce, jakoby rząd miał ustąpić w przyszłym tygodniu.

KRUPP BĘDZIE FORTYFIKOWAŁ DARDANELLE?

„Information" donosi z Berlina o nawiązaniu rokowań pomiędzy rządem tureckim a zakładami Kruppa w sprawie fortyfikacji Dardaneli. 80 oficerów i inżynierów tureckich przybyło już do Niemiec, celem zwiedzenia centrum niemieckiego przemysłu zbrojeniowego a w szczególności zakładów Kruupa. Rząd turecki nawiązał rzekomo pozatem podobne rokowania z przemysłem zbrojeniowym rosyjskim.

POWSTANIE PLEMION ARABSKICH

Na zachód od Basry, w okręgu Rumaitha, wybuchło powstanie plemion arabskich, podburzonych przeciwko rządowi irackiemu przez czynniki zewnętrzne. Powstańcy napadli na pociąg linki kol. Basra — Bagdad, oraz rozebrali tor, uniemożliwiając w ten sposób komunikację kolejową pomiędzy obu miastami. Przeciwko powstańcom wysłane zostały oddziały wojska i policji oraz samoloty.

ŻANDARMERJA I... BIAŁE POŃCZOCHY

W Lukawcu koło Lovosio, na zebraniu partji Niemców sudeckich, wystąpiła żandarmerja przeciwko wszystkim uczestnikom zebrania, którzy mieli na nogach białe pończochy i zmusiła ich do zdjęcia tych pończoch. Zauważyć należy, że noszenie białych pończoch sportowych jest uważane przez władze bezpieczeństwa w północnych Czechach za oznakę sympatji hitlerowskich i z tej racji jest przez żandarmerję tępione.

REZERWIŚCI WYWOŁALI ZAJŚCIE

„Le Matin" donosi z Rennes, że na jednym z dworców Bretanji doszło do poważnych zajść, wywołanych przez rezerwistów. Przy śpiewie międzynarodówki rezerwiści poturbowali podoficera, który wzywał ich do spokoju, a następnie w celu uwolnienia dwóch z pośród nich, którzy zostali aresztowani, zatrzymali dwukrotnie pociąg, wiozący ich do obozu Coetquidan.

UPAŁY I BURZE ŚNIEŻNE W AMERYCE

W niektórych częściach Stanów Zjednoczonych temperatura osiągnęła niebywałą na tę porę roku wysokość. W Nowym Jorku zanotowano 30 st. Celsjusza, natomiast z Colorado donoszą, o silnych burzach śnieżnych, które przerwały wszelką komunikację. W stanie Oklahoma wichury uszkodziły szereg budynków, przyczem jedna osoba została zabita, a 25 odniosły rany.

DEKORACJA MUSSOLINIEGO

RZYM (PAT). **Król udekorował Mussoliniego Wielkim Krzyżem Orderu Sabaudzkiego zato, że jako minister Wojny przygotował, zorganizował i doprowadził do zwycięskiego końca największą wojnę kolonjalną, znaną w historji oraz że jako szef rządu królewskiego wojnę tę wyczuł i do niej dążył dla prestiżu, życia i wielkości ojczyzny faszystowskiej.**

Na politycznym widnokręgu tygodnia

ZMARNOWANA KREW

Wojska włoskie pod wodzą marszałka Badoglio wkroczyły do stolicy Abisynji, do Addis-Abeby. Na chwilę tę czekali od kilku dni — brzmi to nieprawdopodobnie — przedstawiciele Francji i Anglji w Addis-Abebie. Panowie ci bezpośrednio oraz za pośrednictwem swoich rządów zwrócili się do marszałka Badoglio z prośbą, by zechciał przyspieszyć zajęcie stolicy abisyńskiej i w ten sposób uratował białych od band łupiących miasto.

Cesarz Haile Selassie opuścił swój kraj wraz z całą rodziną oraz najwyższymi dygnitarzami. Resztki wojska, bez dowództwa, gdzie niegdzie staczają bitwy z Włochami. Zorganizowanego oporu już nigdzie niema. Po siedmiu miesiącach wojny armja abisyńska została rozgromiona, stolica zdobyta, a cesarz, stwierdziwszy, że nic już zrobić nie zdoła, uratował siebie i swoją rodzinę ucieczką.

GENEWSKA OTUCHA.

Zapewnie inaczej wyobrażał sobie zakończenie wojny Negus, kiedy słyszał gorące słowa otuchy z Genewy, kiedy Anglja zapewniała o obronie sprawiedliwości i prawa i dawała do zrozumienia, że poza zapewnieniami słownemi przyjdą i inne posiłki.

Uchwalono w Genewie sankcje ekonomiczne przeciwko Włochom, dbano jednak by nie były zbyt uciążliwe, gdyż w ostatnim wypadku Mussolini groził wojną europejską. Sankcje scementowały wewnętrznie Włochy, gdyż mylnem byłoby sądzić, że nie odbiły się one na życiu Włoch. Zmusiły naród do jeszcze większych ofiar.

Wyprawa ma się ku końcowi. Włosi są panami sytuacji, zrobią z Abisynją to, co się im będzie podobało.

NIEPOTRZEBNIE PRZELANO WIELE KRWI.

Gdy teraz zastanowimy się nad całą wyprawą do Abisynji, trudno oprzeć się wrażeniu, że przelano niepotrzebnie wiele krwi ludzkiej, że niepotrzebnie stworzono wiele zawikłań w polityce europejskiej. Nie dlatego, że Włosi zwyciężyli, ale dlatego że do tej wojny wogóle doszło.

Naiwnem byłoby sądzić, że Negus zdecydowałby się na opór wobec żądań włoskich, gdyby nie liczył na poparcie mocarstw europejskich, a w pierwszem rzędzie Anglji. Skoro zaś zainteresowane państwa względnie Liga Narodów nie była w stanie tego poparcia mu udzielić, wówczas należało wytłumaczyć Negusowi, żeby zgodził się na włoskie propozycje, należało mu pomóc, by żądania były utrzymane w granicach możliwych, ale nie zachęcać do oporu.

Tymczasem kosztem krwi abisyńskiej chciała Anglja załatwić swoje sprawy kolonjalne, liczyła, że armja włoska nie podoła ciężkiej wyprawie afrykańskiej.

Oczywiście atak włoski na Abisynję jest bezprzykładny, ale nie wolno zapomnieć, że inne państwa kolonjalne nie dochodziły do swoich terenów drogą rokowań, lecz podbojem zbrojnym.

Naturalnie odbywały się one w innych warunkach prawa, nie było wówczas Ligi Narodów i państwa zaatakowane nie były jej członkami, ale poza tem wyprawy na pewno nie różniły się.

PUSTE SŁOWA.

Słyszeliśmy wiele słów o równości narodów, o sprawiedliwości i t. p. Same słowa! Nikt nie przyłożył palca do tego, by stanąć rzeczywiście w obronie państwa, które nie chciało i nie wypowiedziało wojny. Dla Ligi Narodów zakończenie wojny abisyńskiej oznacza jeszcze jedną klęskę i to bodajże bardzo dotkliwą.

Prasa angielska pisze teraz o konieczności reformy Ligi Narodów, by w przyszłości mogła bardziej skutecznie interwenjować w podobnych sprawach. Znowu słowa. Trudno bowiem nam uwierzyć, by Anglja gotowa była do udzielenia komukolwiek pomocy, o ile nie będzie to leżało w granicach jej żywotnych interesów.

Stąd wniosek, że jedyną gwarancją niepodległości państwa jest jego własna siła zbrojna. To najistotniejszy sens wyprawy włoskiej do Abisynji.

Literat zabił kochankę

a wkrótce zbiegł z „Czarciej Wyspy"

Literat Henryk Leclerq należy do tych genjalnych ludzi, w których duszy złe moce stale walczą z dobremi. Zaczął on swą karjerę, jako dziennikarz paryski. Wkrótce zaczął pisać komedje teatralne, które cieszyły się wielkiem powodzeniem. Krytycy teatralni podziwiali jego zdolności i rokowali mu wielką przyszłość. Los chciał jednak inaczej.

Pewnego dnia Leclerq zabił z zazdrości swą kochankę i sąd przysięgłych skazał go na dożywotnie, ciężkie roboty w Kajennie. Wysiłki jego obrońcy jak i wpływowych przyjaciół, którzy czynili starania u władz, by literatowi zamienić karę na zwykłe dożywotnie więzienie, nie odniosły żadnego skutku. Zabójca z najbliższym transportem został odesłany na Czarcią Wyspę. Jego bliscy przypuszczali, że Leclerq wkrótce wyzionie tam ducha. Był bowiem fizycznie słaby i sądzono, że nie będzie mógł znieść zabójczego klimatu Kajenny.

Lecz ten wypieszczony i wychuchany słabeusz z łatwością znosił zabójczy klimat Kajenny i ciężka praca nie przyniosła żadnego uszczerbku jego zdrowiu. Poza tem inteligentny i wysoce wykształcony skazaniec nawiązał serdeczne stosunki koleżeńskie z dzikimi i zezwierzęcałymi z rozpaczy więźniami Czarciej Wyspy. Odnosił się do nich z wielką dobrotliwością, cierpliwie wysłuchiwał ich opowieści, starał się, jak mógł nieść im pocieszenie. To też współtowarzysze niedoli ubóstwiali go i traktowali, jak swego nie ukoronowanego króla.

Pewnego dnia Leclerq postanowił uciec z Kajenny. Wraz z 4 towarzyszami zbudował sobie prymitywną łódź i wyruszył w tej łódeczce, przypominającą łupinę orzecha na oceanie.

Podróż Leclerqa i jego towarzyszy, która wymagała niezwykłego samozaparcia i niezłomnej woli, należy bezsprzecznie do najśmielszych wyczynów ludzkich. Zbiedzy, który znajdowali się pod rozkazami Leclerqa, nie zważając na grożące im niebezpieczeństwo postanowili przebyć 800 mil morskich, by dotrzeć do Haiti. Dzięki nadludzkim wprost wysiłkom i dzięki niezwykłej sile woli, zbiegom udałoby się wreszcie dotrzeć do celu, gdyby wpobliżu Trinidad nie wybuchła gwałtowna burza. Lecz i to straszne i ostatnie niebezpieczeństwo zdołali oni przezwyciężyć wskutek energji Leclerqa. Gdy burza minęła, zbiedzy znajdowali się u brzegów Trinidadu, ich łódź została zatrzymana przez motorówkę policji nadbrzeżnej Trinidad i więźniów zawieziono do Port of Spain. Zbiegowie, którzy byli u kresu sił, nie stawiali oporu, choć wiedzieli, że będą odesłani zpowrotem do Kajenny.

Gubernator Trinidadu, który podziwiał bohaterską wyprawę zbiegów przez ocean, znalazł w ustawie o wydaniu zbiegów pewien haczyk prawny i postanowił oszczędzić Leclerqa i jego towarzyszy. Uznał, że należy wydać zbiegów, lecz nie zamierzał tego uczynić.

Oświadczył więźniom, że puszcza ich na pełne morze i niech wracają do Kajenny. Przytem polecił wzmocnić łódź zbiegów, a litościwi mieszkańcy Port of Spain zebrali dla nich środki żywności na cztery tygodnie i nieco pieniędzy.

Po 14-dniowym wypoczynku w Port of Spain zbiedzy wsiedli do łodzi i udali się w dalszą drogę. Jeśli szczęście ich w dalszym ciągu nie opuści za dwa tygodnie osiągną cel swej wyprawy — przybędą do Haiti, a wówczas będą wolni. Czyha na nich po drodze wiele niebezpieczeństw. A żadnemu statkowi nie wolno ich przyjąć na swój pokład i nikt nie może im przyjść z pomocą.

Straszna śmierć woźnicy

W miejscowości Sławne, pow. czarnkowskiego wydarzył się tragiczny wypadek, który zakończył się śmiercią 19-letniego furmana Władysława Kuty. Gdy wiózł on narzeczonych, których ślub miał się odbyć, do kościoła, z nienstalonych dotychczas przyczyn spłoszyły się konie.

Woźnica, straciwszy równowagę spadł z kozła, dostając się między przednie resory a koło, które uderzało go szprychami po głowie. Gdy zatrzymano rozbiegane zwierzęta Kute dawał już tylko słabe oznaki życia. Mimo wysiłków nie udało się go uratować.

Napoleon Sądek

Zepsuty telefon

Telefon kosztuje 20 złotych miesięcznie. Prócz tego oddzielnie się płaci za każdą rozmowę nadliczbową.

Więc jeżeli ktoś tyle gotówki płaci za telefon, to poto, żeby mógł załatwiać przez telefon interesy, umawiać się z ukochaną, lub żeby mógł przez telefon nawymyślać swemu wrogowi. A nie poto, żeby telefon był zepsuty.

Tak właśnie rozumował abonent telefoniczny, pan Pestka, którego telefon nagle odmówił posłuszeństwa.

Zdenerwowany abonent natychmiast pobiegł na stację telefoniczną.

— Proszę pani! — zameldował urzędniczce. — Mój telefon zupełnie źle funkcjonuje. Łączy się nie z temi numerami, które ja nakręcam, włącza się w cudze rozmowy, wogóle zwarjował. Jeżeli płacę za telefon, to poto, żebym mógł z niego korzystać.

— Za godzinę będzie u pana mechanik — oznajmiła urzędniczka.

— Tylko nie później, proszę pani. Bo mi bardzo telefon potrzebny!

Pan Pestka wrócił do domu, usiadł przy biurku i postanowił jeszcze raz spróbować połączyć się z narzeczoną. Ale gdy tylko nakręcił pierwszą cyfrę numeru, zepsuty aparat włączył go w jakąś, podniesionemi głosami prowadzoną rozmowę.

— Panie Kac! Czy pan odda sto złotych?!

— Nie oddam.

— Łobuz! Ja panu dam w mordę!

— Wtedy oddam.

— Sto złotych?

— Nie. W mordę!

Rozmowa się urwała. Pan Pestka odłożył słuchawkę.

— Zabawna rozmowa — uśmiechnął się. — Spróbuję nakręcić inny numer.

Nakręcił następny numer kółeczka i znów się włączył w jakąś rozmowę. Tym razem prowadzoną przez dwa kobiece głosy.

— Nie, moja droga! Ja ci nie radzę jechać na morską wycieczkę. Morskie wycieczki są bardzo niebezpieczne... A propos? Słyszałaś, że Kazia spodziewa się dziecka?

— Cooo?! Kazia?! To niewiniątko?

— Wyobraź sobie! 15 czerwca spodziewa się rozwiązania.

— Co ty mówisz!

— Ale co naiciekawsze, że jej przyjaciółka Józia, również 15 czerwca spodziewa się rozwiązania...

— Co takiego?!.. Nie może być!!

— I jej kuzynka Zosia...

— Cooo?... Także 15 czerwca spodziewa się rozwiązania?..

— Nic. Zosia — 15 lipca. Bo ona była na wycieczce morskiej o miesiąc później od nich...

— Niesłychane!

— A widzisz! Wycieczki morskie są bardzo niebezpieczne!

Słuchający tej rozmowy pan Pestka nie mógł się powstrzymać i wybuchnął śmiechem.

— Jadziu! — odezwał się zdziwiony kobiecy głos. — Kto tam jest przy tobie?

— Przy mnie?

— Słyszałam wyraźnie męski śmiech.

— Też słyszałam, ale u ciebie.

— Jadziu! Wstydź się, że przyjmujesz gościa? Pewno Janek znów jest u ciebie?

— Chcesz mi zamydlić oczy! Sądzisz, że się nie domyślam, że to u ciebie siedzi Tadek?

— Jesteś głupia kłamczucha!

— Co takiego? Sama jesteś zakłamana idjotka!

— Ordynarna małpa!

— Żmija...

Rozmowa się urwała.

— Ha, ha, ha! — zaśmiewał się pan Pestka. — Nadzwyczajna rozrywka!

I nakręcił trzeci zkolei numer kółeczka. Znów natknął się na męską rozmowę.

— Kipman! Nie masz pojęcia, jaki ja wczoraj miałem nieprzyjemny wypadek.

— Co się stało?

— Byłem z żoną w teatrze. I wyobraź sobie, kto siedzi za nami?... Moja przyjaciółka!

— No i co? Powiedziała ci co?

— Nie. Udawała, że mnie nie zna.

— To się u ciebie nazywa nieprzyjemny wypadek?!.. Ja miałem wypadek rzeczywiście nieprzyjemny.

— Jaki?

— Byłem onegdaj z przyjaciółką w teatrze. I wyobraź sobie kto siedzi za nami?... Moja żona!

Podsłuchujący pan Pestka znów wybuchnął śmiechem.

— Kipman! — odezwał się głos. — Czego się idjoto śmiejesz?

— Ja się śmieję?! Ty się śmiejesz!

— Ty się śmiejesz, nie ja się śmieję.

— Zwarjowałeś?

— Ty zwarjowałeś, nie ja zwarjowałem!

Pan Pestka pokładał się ze śmiechu. Był zachwycony. Przecież taki zepsuty telefon godzinami można słuchać.

Odłożył słuchawkę i podniósł ją znowu, żeby nakręcić czwarty numer, kiedy nadszedł mechanik ze stacji telefonicznej.

— Czy u pana — spytał — jest zepsuty telefon?

— Nie, nie! — zaprzeczył pan Pestka. — Mój telefon działa doskonale. To było nieporozumienie.

I kiedy po chwili znów zasiadł do biurka, żeby się włączyć w jakąś rozmowę, pomyślał zadowolony.

— Nie dam go nigdy naprawić. Taki telefon jest dużo więcej wart od zwykłego. Cudze rozmowy są znacznie ciekawsze od własnych.

MŁODA PANI DOMU.



— Czy mogę wam pomóc, Marjanno?

— Dziękuję pani! W tej chwili jestem zabardzo zajęta.

Adam Dobiński

ZABIŁEM ŻONĘ...

29.

W dniu 14 września 1923 r. na drodze prowadzącej do miasteczka pozn. Obrzyck Adam Dobiński zabił swoją pierwszą żonę, Anastazję. Zaraz po morderstwie udał się okólną drogą do swego domku w Obrzycku. W tym czasie było chore jego młodsze dziecko, to też druga jego żona, Marja, myślała, iż Dobiński jest przejęty i zmartwiony tylko z tego powodu.

Nazajutrz Dobiński wrócił do Konstancina.

Po kilku dniach otrzymał depeszę od żony, że córeczka ich umarła. Gdy po pogrzebie szykował się do odjazdu, przyszedł po niego policjant i zabrał go na posterunek, gdzie po przesłuchaniu został umieszczony w areszcie. Marja dowiaduje się, iż mąż jej popełnił bigamję i że zabił swą pierwszą żonę. Mimo wszystko — przebaczyła mu.

Dobińskiego umieszczono w więzieniu w Poznaniu, gdzie wezwał go komisarz na przesłuchanie.

Powoli przyzwyczajał się do atmosfery więziennej i rygoru tam panującego. Podczas spacerów zaś poznaje wybitnych przedstawicieli świata przestępczego.

— Czy to było panu potrzebne, panie Dobiński? — przemówił do mnie łagodnym tonem. —W więzieniu nie można okazywać swojej siły. Takie zajścia mogą panu bardzo zaszkodzić w przyszłości na opinji. Czy pan nie zdaje sobie sprawy, gdzie pan się znajduje i kto tu jest panem położęnia?

— Owszem, zdaję sobie doskonale sprawę, że jestem w więzieniu, ale to nie dowodzi i nie upoważnia panów do znęcania się nad bezbronnym więźniem — odpowiedziałem, uspokojony łagodnym tonem mowy przodownika.

— Proszę zdjąć palto i kołnierzyk. wziąć ze sobą mydło i ręcznik i udać się za mną — powiedział miękko i łagodnie przodownik.

Usłuchałem polecenia Fołtynowicza i w jego asyście udałem się do umywalni. Podczas mycia poczułem dotkliwy ból spuchniętego nosa.

— Eh, myślałem, że pan ma twarz zmasakrowaną, a tu nawet żadnego śladu uderzenia nie widać! — zaczął żartować przodownik, przyglądając się mojej twarzy. Teraz proszę zpowrotem zanieść mydło i ręcznik do celi, a potem uda się pan ze mną.

Nagła zmiana

Nie wiedziałem, co miała oznaczać ta nagła zmiana uczucia. Opuściłem umywalnię i, po zostawieniu mydła i ręcznika w celi, udałem się za przodownikiem. Schodami zeszliśmy na parter i po chwili zimny prąd powietrza buchnął orzeźwiająco w moją twarz. Zmierzaliśmy w kierunku głównego pawilonu.

Za naciśnięciem guzika otworzyły się przed nami drzwi i krata, poczem przodownik zaprowadził mnie pod drzwi pokoju. Na tabliczce widniał napis „dyżurka". Przodownik zapukał do drzwi i na odpowiedź „proszę" wszedł do wnętrza.

Stałem chwilę przed drzwiami i z rosnącem zaciekawieniem oczekiwałem, co dalej nastąpi. Po chwili drzwi się uchyliły i ukazała się postać przodownika Fołtynowicza.

— Proszę wejść, panie Dobiński! — odezwał się, przepuszczając mnie w progu, sam zaś zamknął za sobą drzwi i pozostał na korytarzu.

Za stołem siedział mężczyzna w średnim wieku. Skłoniłem się w stronę siedzącego i zbliżyłem się do stołu.

— Pan Dobiński Adam? — padło zapytanie z ust nieznajomego mi mężczyzny.

— Tak jest, do usług! — odparłem.

Nieznajomy otworzył leżącą na stole teczkę i wydobył z niej kilka papierów.

— Proszę podpisać postanowienie o przedłużeniu aresztu — odezwał się podsuwając mi ćwiartkę zadrukowanego papieru, opatrzonego podpisem i pieczęcią.

Nie czytając treści, położyłem swój podpis.

— I w tem miejscu proszę podpisać — dodał, podając mi duży arkusz papieru, wypełniony odręcznem pismem.

Spełniłem i to drugie polecenie, poczem cofnąłem się od stołu.

— Czy pan ma coś jeszcze do powiedzenia w sprawie zbrodni, dokonanej na osobie ś. p. Anastazji Dobińskiej? — zapytał nieznajomy.

Czy wnieść skargę?

Teraz dopiero domyśliłem się, że ów nieznajomy jest prawdopodobnie sędzią śledczym. Przyszła mi nagle do głowy myśl wniesienia skargi do sędziego na nieludzkie postępowanie funkcjonarjuszy więzienia w stosunku do mnie, jako więźnia.

Zamiast więc udzielić odpowiedzi na zadane przez sędziego Koehlera zapytanie, zkolei zwróciłem się do niego pytając, czy dopuszczalne jest bicie więźniów przez funkcjonarjuszy za odmowę opowiedzenia historji dokonanego przestępstwa.

— To jest sprawa czysto wewnętrzna i radzę skierować skargę do pana naczelnika więzienia. Moja ingerencja na terenie więzienia nie posiada podstaw prawnych — odparł pan sędzia Koehler.

Skłoniwszy się opuściłem „dyżurkę", służącą za gabinet przyjęć dla sędziów śledczych.

Przodownik Fołtynowicz, oczekujący na mnie, odprowadził mnie ponownie do celi.

— Proszę mnie zapisać do pana naczelnika! — odezwałem się po wejściu do celi.

— W sprawie zajścia będzie przeprowadzone dochodzenie i wyniki jego zostaną przedstawione w swoim czasie panu naczelnikowi do decyzji. Nie sądźcie, Dobiński, że coś na tem wygracie, przeciwnie — pogorszycie sobie pobyt w tutejszem więzieniu. Radzę wam nie nalegać ze składaniem skargi — odpowiedział mi przodownik.

— Nie, panie przodowniku — odparłem nato. — Regulamin więzienny nie przewiduje stosowania średniowiecznych metod maltretowania więźniów.

Do progu celi podszedł oddziałowy Grala. Błyski nienawiści zniknęły z jego twarzy, pojawił się natomiast słodki uśmiech.

— Uprzedzałem pana, Dobiński, że jeżeli pańskie zachowanie wobec mnie będzie nienaganne, to będziemy żyli w zgodzie — odezwał się Grala.

Rozmowa z oddziałowym

— Ja nie wywołałem zajścia — pan mnie sprowokował i uderzył pierwszy, a ponieważ nerwy moje, jak zresztą i każdego więźnia, reagują na krzywdy — nie byłem w stanie opanować wzburzenia i zająłem w tej chwili stanowisko obronne — odpowiedziałem szybko i dobitnie.

— Otrzymał pan z domu paczkę — powiedział Grala, zmieniając umyślnie temat rozmowy. — Może pan ją zaraz otrzymać — dodał.

Od samego początku rozmowy zdziwiła mnie nagła zmiana formy odzywania się do mnie per „panie".

— Jeżeli pan uważa, że nic nie stoi na przeszkodzie, to proszę mi ją wydać — odpowiedziałem tonem zupełnie obojętnym.

— Może pan wyjść z celi — raczył zezwolić oddziałowy Grala.

Wyszedłem na korytarz i podążyłem w kierunku dyżurki oddziałowego.

— No, więc jak, panie Dobiński, będziemy żyli ze sobą w zgodzie, czy pozostaniemy na stopie wojennej? — zapytał z uśmiechem odwiązując paczkę.

Nr. 147

— Ja lubię zgodę, jak ryba wodę, bezpodstawienie nie pozwolę sobie nawet ubliżyć — odparłem wymijająco.

Dalszy ciąg jutro.

Za grzechy matek

Wzruszająca tragedja w rodzinie książęcej

— Dobrze mi tak! — zawołał Turcio — niepotrzebnie wierzyłem takim kobietom, jak Cesia. Teraz koniec z wami, moje miłe szwaczuszki i tym podobne dziewuszki. Już wiem, co zrobię. Najprzyzwoiciej w świecie ożenię się z kobietą z mojej sfery.

— Nie rób tego, Turciu — odrzekła wesoło poznanianka — jesteś przecież znany sknera, a w obecnych czasach żona w Warszawie kosztuje znacznie drożej, niż przyjaciółka.

W miarę, jak festyn Burowskiego trwał, nastrój stawał się coraz gorętszy. Nieustannie lejący się alkohol podniecał wesołość do ostatecznych granic. Mężczyźni już się niczem nie krępowali w czynach i wyrażeniach, kobiety chichotały na wszystkie sposoby.

Burowski promieniał. Wszyscy dookoła zgodnie stwierdzali, że nigdy jeszcze bodaj nie wydawał się taki młody i pełen zapału.

Tymczasem wieść o rozstaniu się Cesi z Turciem rozeszła się dookoła. Omawiano ją szeptem i każdy dorzucał swe uwagi.

Lenka Barzyńska rzekła:

— Mojem zdaniem, Turcio sam sobie winien. Nie umiał postępować z kobietami.

— Bardzo słusznie — potwierdziła Liljanka.

— Powiedzcie mi właściwie w takim razie, jak z wami należy postępować — zapytał „redaktor" filmowy, którego właśnie puściła w trąbę tancereczka z teatru Wielkiego, z którą żył trzy lata.

Zalany w sztok Mundek wybełkotał:

— Najlepiej całować kobiety z pięciozłotówką w zębach... Wtedy żadna nigdy nie odmówi niczego...

— Co za ohyda?!? Precz z nim! — zawołały chóralnie zgromadzone panie.

Podzielono się wyraźnie na dwa obozy. Lutycz wołał:

— Najlepiej zdradzać kobiety, ile wlezie! Niech wiedzą, że nam na nich zbytnio nie zależy... że na kiwnięcie palcem możemy mieć każdą...

— A jabym radził wywieźć je wszystkie na niezamieszkaną wyspę. Jak tam tak pobędą jakiś czas same bez mężczyzn, to dopiero nauczą się nas cenić! — krzyczał ktoś inny z drugiego końca stołu.

— Ja mam najlepszy sposób na kobiety... żenić się z niemi i już... Niech wiedzą, co znaczy praca, gospodarstwo, dzieci... Wtedy odechce im się brykać...

— Nie — odrzekł Burowski — ten system, niestety, aż nazbyt często zawodzi.

— Głupiście wszyscy! — zawołała Ninka Wodycka — wszyscy razem nic nie wiecie... Najlepszy i jedyny sposób zatrzymania kobiety przy sobie, to dawanie jej dużo, dużo pieniędzy.

— Dosyć dawałem Cesi i oto skutki — jęknął Turcio.

— Widocznie, że właśnie nie dosyć dawałeś, mój Turciu kochany.

Tu znów wtrącił się Burowski:

— Dobrze, jeżeli tak, to ja niniejszem zapytuję Liljankę, czy mogę być pewien jej dozgonnej wierności, gdy zapiszę jej cały majątek.

— Spróbuj na wszelki wypadek, kto wie... może?... — racząc się uśmiechnąć łaskawie rzekła Liljana.

— Ale!... Testament to jedna wielka bujda! — zawołała Irka Czurecka — dziś ci zapisze cały majątek, a potem pokryjomu zmieni testament i nic nawet nie będziesz wiedziała!... Nato nie licz nigdy!

Burowski odrzekł z naciskiem:

— A co. jeżeli ja teraz wobec was wszystkich, jako świadków, dam słowo honoru, że nie zmienię mojego testamentu?... Jeżeli go napiszę teraz, natychmiast, już... na miejscu?...

Wyraziste oczy Liljany zamigotały łakomie.

— Jeżeli to uczynisz — rzekła — ja również wobec wszystkich przysięgnę, że nie porzucę cię nigdy w życiu.

— I że mnie nigdy nie zdradzisz?

— O, mój drogi, teraz już żądasz zbyt wiele!— zawołała Lodzia — wszystko przecież ma swoje granice!...

Rozległ się śmiech ogólny. Zabawa była teraz u szczytu. Już bardziej nie mogły błyszczeć oczy, ani większa być swoboda ruchów... Ożywienie było wręcz ogromne... Padały dwuznaczniki i dowcipy aż nazbyt pieprzne...

Burowski natomiast, którego zapał można było przypisać poważniejszej ilości wypitego alkoholu był, przeciwnie, spokojniejszy, niż kiedykolwiek.

Spoglądał doookoła z zadowoleniem, jakby, bardzo szczęśliwy, że udało mu się tak wszystkich ubawić.

Poprosił kelnera, aby mu przyniósł atrament i pióro.

I oto między jednym a drugim mocnym łykiem szampana napisał kilka zdań.

Siedząca obok niego Ninka Wodycka ze swą zwykłą ciekawością, zerknęła mu przez ramię i śledziła za tem, co Burowski pisze.

Poczem nagle zagłuszyła całą wrzawę okrzykiem:

— Jak babcię kocham!... Napisał!... Zapisał!... Nie bujał!... Niech żyje Burosio, król kobieciarzy, najhojniejszy z hojnych!...

— Co napisał?... Co zapisał? — rozległo się mnóstwo zapytań.

Ninka wyrwała mu papier. Przeczytała uroczyście tekst testamentu, z którego wynikało, że Liljanka została jedyną i powszechną spadkobierczynią całego majątku Burowskiego.

Ninka podała dokument „Wytrychowi". Ta spojrzała i oczom swoim wierzyć nie chciała...

Ciąg dalszy jutro.

Rewelacje z za kulis ochrany

Szpicle i prowokatorzy z ostatniej doby panowania rosyjskiego w Polsce

Głośna była swego czasu sprawa zdemaskowania przez ppłk. Wacława Zbroskiego i p. Wandę Gacką-Löry słynnego prowokatora z roku 1907 Sas-Harewicza, który po rewolucji zadekował się na Kolei Warszawsko - Wiedeńskiej i na skromnej posadce przetrwał ustąpienie Rosjan, okupację niemiecką i długie jeszcze lata za rządów polskich. Nie przeczuwał też zapewne tej chwili, gdy zawezwany do gabinetu swego szefa, spotkał się tam oko w oko z bezpośredniemi ofiarami swej prowokatorskiej przeszłości i żywemi jej dokumentami.

Prowokator Harewicz

Nie było podstaw prawnych aby oddać Harewicza w ręce sprawiedliwości, ale usunięto go natychmiast z posady i żył on jeszcze jakiś czas w hańbie i upodleniu, aż wreszcie pewnego wieczora niewykryci sprawcy położyli go trupem na jednej z wąskich ulic Żyrardowa.

Nazwisko Harewicza jako prowokatora zbyt było znane działaczom z obozu niepodległościowego, którzy następnie wysunęli się na wysokie i najwyższe stanowiska w Polsce, to też podziwiać należy tupet i szczerość tego niebezpiecznego w swoim czasie szpicla, iż zdołał on przez tak długi czas unikać ludzi, którzy mogli go byli poznać i zdemaskować.

Obok Harewiczów i osławionych Lankowskich, których nazwiska upamiętniły się z epoki najkrwawszych zmagań polskiego ruchu niepodległościowego z organami carskiej pomocy, ochrana warszawska rozporządzała całą sferą szpiclów politycznych od zwykłych „łapaczów", dokonywujących rewizyj i aresztowań i szpiclów, węszących wszędzie nieprawomyślność i donoszących o każdym jej przejawie ochranie i urzędom żandarmskim, aż do prowokatorów, wdzierających się podstępnie do tajnych organizacyj rewolucyjnych, biorących w nich czynny udział i denuncjujących swych towarzyszy w chwili, gdy jakiś czyn wspólnie pomyślany i przygotowywany miał być wykonany.

Dwulicowa robota

Judaszowy ten pomiot konspirował się bardzo starannie i z taką samą skrupulatnością budował plany wydania swych towarzyszy, jak sposoby ustrzeżenia przed podejrzeniami swej dwulicowej roli, gdyż ewentualne zdemaskowanie się groziło nietylko utratą posady w ochranie, ale najczęściej kulą w łeb z karzącej ręki oszukanych i zdradzonych towarzyszów.

Zabity przez towarzyszy

Takie wypadki były bardzo częste. W aktach ochrany warszawskiej, znalezionych na miejscu po ustąpieniu Rosjan lub też wywiezionych, ale wydobytych po upadku caratu i opublikowanych przez t. zw. „Komisję do zabezpieczenia nowego ustroju", spotykamy bardzo często wzmianki, kończące sie krótko: „zabity przez towarzyszy".

Taką śmiercią zginął np. niejaki *Jegor syn Pawła Bubnow.* Wstąpił on do ochrany warszawskiej w roku 1909. Donosił o socjal-demokracji i organizacji wojennej. Dawał ogólne sprawozdania o agitacji prowadzonej wśród wojska. W sierpniu 1909 roku wydał wszystkie konspiracyjne mieszkania agitatorów i działaczów organizacji wojennej. Między innemi na zasadzie jego doniesień aresztowany został wybitny działacz S. D. Juljan Unszlicht, będący obecnie jednym z dygnitarzy Rosji Sowieckiej. Doniesienia jego urywają się nagle w początkach 1910 roku. Bubnow został zabity przez zdradzonych przez niego towarzyszów.

„Piasecki"

Podobny los spotkał niejakiego *Aleksandra Cholewę,* występującego w ochranie pod pseudonimem „Piasecki". Niecny swój zawód uprawiał od maja 1910 roku do roku 1914, w którym dosięgła go kula zdradzonych towarzyszów.

Ale w wymiarze zemsty zdarzały się też tragiczne pomyłki.

„Czarny"

Kamiński Antoni syn Michała, majster przędzalniczy w Łodzi, noszący pseudonim „Czarny" wstąpił do tamtejszej ochrany w roku 1908 i dawał informacje o członkach organizacji P. P. S. Frakcji Rewolucyjnej wskutek czego aresztowano i zesłano na Syberję wiele osób. Kamiński umiał się tak zakonspirować, że cieszył się zaufaniem swych towarzyszów i do jego mieszkania kierowano zbiegłych z katorgi i zesłania więzniów politycznych. Pewnego dnia Kamiński zawiadomił o tem żandarmerję, która dokonała rewizji i aresztowała ukrywających się zbiegów, wśród których znajdowali się wybitni działacze. W partji zorjentowano się, że miała tu miejsce zdrada. Ale nie wzbudziło to jeszcze podejrzeń przeciwko Kamińskiemu. Przeciwnie, o denuncjację podejrzewano brata Kamińskiego i na niego też wydano wyrok śmierci, który następnie wykonano.

30 rb. miesięcznie

Nadomiar wstrętu dodać należy, że Kamiński otrzymywał za swe ohydne zasługi zaledwie po 30 rb. miesięcznie i że podobno żyje gdzieś w Polsce dotychczas.

Na żołdzie rosyjskiej ochrany znajdowały się zresztą dość często małżeństwa, które pospołu zajmowały się szpiclowaniem, lub też członkowie tej samej rodziny.

„Emigrant"

Oto godna siebie *parka szpiclów.* On *Dawid syn Matysa Landau,* noszący pseudonim „Dwojka" i „Emigrant" pracuje od roku 1909 w łódzkim oddziele ochrany, a od stycznia 1913 roku przechodzi do ochrany warszawskiej. Szpicluje przeważnie Partję Socjalistów — Sjonistów, donosi o zebraniach konspiracyjnych i o osobach, które w nich biorą udziały, zdradza pseudonimy partyjne współpracowników dziennika „Przyszłość". Na zasadzie jego doniesień zostaje aresztowany m. innemi literat M. Epsztajn - Opeltreger. W roku 1915 wydaje spis członków Centralnego i Warszawskiego Komitetu Socjal-Sjonistów. Za swe usługi pobiera 60 rubli miesięcznie. (D. c. n.)

Na Krymie, czy w kraju?

Ciekawa rozprawa „winna" przed sądem

Ciekawa sprawa o granice uczciwej reklamy oparła się o Sąd Najwyższy.

Na rynku wewnętrznym pojawiły się w ostatnich latach wina, reklamowane jako pochodzące z piwnic krymskich i kaukaskich, znane jeszcze z czasów przedwojennych. Na etykietach win, sprzedawanych przez firmę „Bracia Pakulscy" widniał napis „Rozlew oryginalny", co miało oznaczać, że rozlew dokonany był na Krymie czy Kaukazie.

Po ukazaniu się w sprzedaży butelek z takiemi etykietami firma krajowa „H. Makowski" z Kruszwicy wystąpiła na drogę sądową przeciwko f-mie „Bracia Pakulscy" o nieuczciwą konkurencję.

W skardze swej firma „Makowski" podnosiła, że zamieszczone na etykietach szczegóły nie odpowiadają rzeczywistości, a w szczególności, że rozlew wina nie odbywa się na Kaukazie, ani Krymie, ale poprostu w składach „B-ci Pakulskich" przy ul. Krochmalnej w Warszawie.

W konsekwencji, głosiła skarga, odbiorcy win byli wprowadzani w błąd i przez nieuczciwą konkurencję firma „Makowski", która produkuje wina krajowe, utraciła część klienteli.

Powództwo domagało się zakazania „B-ciom Pakulskim" używania tego rodzaju etykiet i zasądzenia tytułem pokutnego 5.000 zł.

Zarówno Sąd Okręgowy jak i Sąd Apelacyjny w Warszawie powództwo oddaliły, podnosząc, że reklama zazwyczaj przejaskrawia pewne rzeczy i w czynie „B-ci Pakulskich" brak jest jeszcze cech nieuczciwej konkurencji.

Od wyroku tego odwołał się do Sądu Najwyższego rzecznik f-my „H. Makowski" adw. J. Warszawski.

Sąd Najwyższy zajął zupełnie odmienne stanowisko, wyrok oddalający powództwo uchylił i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia w innym składzie sędziów.

Nieuczciwy sprzedawca

Po zaaresztowaniu znanego w Warszawie jubilera Wabia-Wabińskiego, pozostającego pod zarzutem dokonania licznych przywłaszczeń na szkodę klienteli, która powierzyła jubilerowi klejnoty do komisowej sprzedaży, w magazynie pozostał jako kierownik-pracownik Wabińskiego Józef Kweksilber.

Kiedy jubiler odzyskał wolność, stwierdził brak wielu drogocennych przedmiotów, należących do niego.

Wszczęto dochodzenie, które wykazało, że Kweksilber pod pozorem dokonania spisu inwentarza wynosił z magazynu klejnoty.

Kweksilbera pociągnięto tedy do odpowiedzialności karnej i wczoraj odbyła się rozprawa w Sądzie Okręgowym.

Doszło jednak do pojednania i w związku z tem prokurator postawił wniosek o umorzenie sprawy na mocy amnestji. Sąd wniosek uwzględnił.

Na małej wokandzie...

Energiczny strażak

(A. E.) — Oskarżony Kucharski!

— Jestem, proszę sądu wysokiego.

— Strażak?

— Tak jest.

— Pobił pan Kazimierza Zawadę. Cóż pan powie na swoją obronę?

— Sądzie ostateczny! — rzekł oskarżony. — Posiadam narzeczoną, która się Janina Ząbek wabi i dziewicą jest z zawodu. Bez te właśnie narzeczone Kazimierzowi po mordzie nakładłem.

Bo przyszedł łatek do mnie jednego razu pod moje nieobecność, kiedy akuratnie Janka świąteczne mycie sobie uskuteczniała. Inszyby się wytranżolił zpowrotem, widząc takie scenę, a on nie, tylko wlazi do środka i nieprzyzwoite prepozycje dziewczynie przedstawia.

Ona na to:

— Idź wygniotku na złamane ulice, bo co najwyżej fandział ci rozchromolę, za takie gadanie, a jeszcze mojemu strażakowi opowiem.

A Kazimierz dalej swoje. Przystawia się do dziewuchy, komplementa głosikiem słodkiem zaiwania i nagle cap ją za nogie. I w tem momencie ja akuratnie do meliny wchodzę.

Zezłościłem się okrutnie i mówię:

— Co jest, do nagłej śmierci? Puść te ciało, Kazimierzu. Widać cholernie się do mojej Janki palisz, ale strażak każdy jeden ogień potrafi ugasić!

Jak go nie rąbne w cyferblat raz i drugi... Jak go nie sztukne w zęby, jak nie zaiwanie pod zieberko... Odraz się chłopak ostudził.

Gębę miał wprawdzie spuchnięte, ale dobrze tak ściervou. Niech wie łamaga na drugi raz że o wiele strażak ma domowe ognisko, to sam sobie da z tem ogniem radę. A żadnej obcej sikawki nie dopuści!

*

Sąd ogłosił wyrok uniewinniający.

Konrad Rylski

W szponach gangsterów

Powieść — film z życia gangsterów chicagowskich

Postrachem mieszkańców Chicago jest tajemnicza miss Nora, wódz bandy gangsterów, która działa w porozumieniu z królem „gangów" Al Capone. Wykonała ona szereg napadów i porwań, które świadczą o jej niezwykłej odwadze i przebiegłości. O miss Norze krąży w Chicago niezliczona ilość legend. Wszyscy opowiadają o jej sile czaru, o niezwykłej mocy hipnotycznej, jaką posiada ta kobieta.

Razu pewnego w nocy rozległ się w pokoju doktora Graby dzwonek telefonu i doktór został wezwany do pacjenta za miastem. Gdy doktór, kierując autem, znalazł się za miastem, został otoczony przez bandę gangsterów, którzy go uprowadzili. Miss Nora użyła całego kunsztu swej siły hipnozy, by ujarzmić doktora Grabę. Piękna gangsterka zdołała wkońcu czarem swych oczu usidlić młodego doktora, który uległ jej, pokochał ją namiętnie i gorąco, zapomniał o swej rodzinie. Doktór Graba stał się gangsterem, i przybrał nazwisko Al Edinga.

Walkę z bandą miss Nory podjął genjalny detektyw mister Fred. Po dłuższych wysiłkach, wyśledził kryjówkę gangsterów. Przybył tam, w czasie hucznego balu na cześć miss Nory, ucharakteryzowany na mulata, i przyniósł ze sobą list, pisany rzekomo przez Al Capone w sprawie okupu za panią Banks.

Kryjówkę gangsterów otoczyła policja. Gangsterzy pragną uciec. W chwili, gdy miss Nora udaje się do swego pokoju, by zabrać biżuterję, zarzuca jej mister Fred chustkę z chloroformem na twarz i przy pomocy dwóch wywiadowców, wynosi ją z domu, pod gradem kul. Grupa gangsterów, pod wodzą Dillingera i Al Edinga, zdołała przebić się przez kordon policji i w aucie jej — zbiec.

Miss Nora została osadzona w więzieniu. Na rozprawę w sądzie przybyły niezliczone tłumy ludzi. Miss Norę bronili dwaj najwybitniejsi adwokaci. Po sześciodniowym przewodzie sądowym, który był pełny dramatycznych momentów — sąd udał się na naradę, poczem wydał wyrok, mocą którego miss Nora została skazana na karę śmierci. Miała zginąć na krześle elektrycznem.

Miss Nora oczekiwała w więzieniu Sing-Sing wykonania kary śmierci. Gubernator odrzucił jej podanie o ułaskawienie. Gangsterzy pod wodzą króla gangów, Al Capone i młodego, zdolnego ganga Dillingera czynili rozpaczliwe wysiłki, by skazaną na śmierć miss Norę uratować.

Zupełnie przypadkowo dowiaduje się Al Capone, że miss Nora przebywa w więzieniu w Sing-Sing. Dillinger opracował plan wydostania miss Nory i w tym celu wystosował list do naczelnika więzienia, Thompsona, w którym zawiadomił go w imieniu bandy gangsterów, że w przeciągu dziesięciu dni powinien zwolnić miss Norę, w przeciwnym wypadku zostanie zamordowany. Jeśli natomiast wykona polecenie gangsterów otrzyma wzamian za to dwadzieścia tysięcy dolarów.

Mister Thompson, naczelnik więzienia w Sing-Sing bynajmniej nie odznaczał się odwagą. List ten wytrącił go z równowagi. Wkrótce rozległ się telefon w jego gabinecie i jakiś nieznajomy głos zażądał odpowiedzi na propozycję gangsterów. Ulegając terorowi gangsterów, godzi się Thompson na spotkanie w restauracji z ich przedstawicielem.

W gabinecie restauracyjnym przedstawił Dillinger Thompsonowi swój plan. Polegał on na tem, by Thompson wybrał jedną ze swych więźniarek, najbardziej podobną do miss Nory, która została skazana na dożywotnie więzienie, doprowadził ją do stanu nieprzytomności i zgładził ją na krześle elektrycznem, zamiast miss Nory. Wówczas, gdy władze będą przekonane, że miss Nora nie żyje, powinien ułatwić jej ucieczkę.

Thompson, zachwycony awansem dziesięciu tysięcy dolarów zgodził się przeprowadzić plan gangsterów. Wtajemniczył we wszystko swego zaufanego, przodownika Rombera, wybrali jako ofiarę swego planu niejaką mistress Alton, skazaną na dożywotnie więzienie, osadzili ją w jednej celi z miss Norą, doprowadzając ją stopniowo za pomocą kokainy do stanu nieprzytomności, poczem, w dniu egzekucji zaprowadzili ją na krzesło elektryczne.

Egzekucja została wykonana. Wszyscy uwierzyli, że na krześle elektrycznem zginęła miss Nora. A tymczasem miss Nora, przy pomocy narzędzi, które jej wsunął do celi Romber, przypiłowała kraty, opuściła się na sznurze nadół Obok więzienia oczekiwało ją auto gangsterów, na którem zbiegła.

W tym samym czasie, Eding (doktór Graba), obawiając się zemsty gangsterów, którzy niesłusznie podejrzewali go o zdradę, zbiegł na Florydę, do kuracyjnego miasteczka Jackonsfield. W tym samem miasteczku, dziwnym zbiegiem okoliczności, znalazła się również pani Mary wraz z córeczkami. Razu pewnego, siedząc w cukierni poznała pani Grabina swego męża, pomimo że był ucharakteryzowany i nosił ciemne okulary. Gdy jednak chciała się doń zbliżyć — doktór Graba znikł w tłumie. Kilka dni szukała go napróżno.

Gdy wracała zmęczona poszukiwaniami do domu i usiadła na ławce, by wypocząć, usłyszała nagle głos swego męża:

— Hallo, Mary, jak się masz? Pani Mary, przerażona, krzyknęła.

Pani Mary siedziała sama na ławce. Wokoło widać było kilku przechodniów. Nikt nie słyszał jej okrzyku.

W pierwszej chwili nie mogła wymówić nawet słowa i siedziała, jak sparaliżowana. Utkwiła w jego twarzy wzrok pełen bólu i cierpień. A zatem, tu przy niej stoi jej mąż? Człowiek, o którego tak walczyła? Czy to jest możliwe?

Jej przerażenie było tak silne, że w pierwszych chwilach przypuszczała, iż majaczy, iż ma przed sobą jakieś senne widziadło.

— Przestraszyłaś się, Mary? — zapytał, spoglądając na jej wymęczoną, bladą twarz.

— Stan... Stan... jak mogłeś coś podobnego uczynić?... — wybuchnęła płaczem i zasłoniła twarz rękoma.

— Mary, nie zapominaj, że jesteśmy w publicznem miejscu — usiadł przy niej, ujął jej rękę, starając się ją uspokoić — nie płacz...

Otarła łzy i spojrzała na niego. Z trudem mogła wykrztusić kilka słów.

— W jaki sposób dowiedziałaś się, że jestem tu, w Jackonsfield? — zapytał, sądząc, że przyjechała wślad za nim.

— Przyjechałam, żeby odpocząć — odpowiedziała, ocierając łzy — nic nie wiedziałam, że jesteś tu... Dlaczego uciekłeś przede mną kilka dni temu, w parku?

— Dzieci... Zapomniałaś, żeś była tam w towarzystwie dzieci? Gdy je ujrzałem, uciekłem, jak oszalały... Sześć dni nie opuszczałem mieszkania... Gorączkowałem... Chorowałem... Tak, Mary, bardzo wiele przecierpiałem...

— A ja szukałam ciebie napróżno na ulicach Jackonsfield.

— Rozumiałem, że będziesz mnie szukała...

Chwilę milczeli oboje. Trudno im było mówić.

— Dużo cierpiałaś ostatniemi czasy? — przerwał milczenie.

— Nie pytaj o to lepiej... Nie jątrz ran... Stan, nigdybym nie uwierzyła, żę jesteś zdolny do tak okrutnych postępków... Boże mój, ty — gangsterem?... Ty?...

— Mary, każda miłość posiada cechy hipnotyzmu wszystko...

— A więc naprawdę kochałeś tę kobietę? — Czy to prawda? — Spoglądała na niego badawczym wzrokiem.



...Spokojnie płynęło życie rodziny doktora Graby...

— Tak. kochałem ją szalenie... Gdy przeczytałem w prasie o wykonaniu egzekucji, omal nie oszalałem... Sam nie wiem, dlaczego tak pokochałem tę szatańską kobietę...

— Zdobyła twą miłość przemocą... Hipnotyzowała ciebie... Zapominasz o tem...

— Mary, każda miłość posiada cechy hipnotyzmu... Cóżem mógł uczynić? Zmagałem się, walczyłem ze sobą. Rozum nieustannie wskazywał mi, że popełniam przestępstwo, porzucając żonę i dwoje małych dzieci. Ale serce moje przykute było do tej czarującej postaci...

— A więc była czarująca? Ona. morderczyni, gangsterka, co na swem sumieniu miała dziesiątki ofiar? A ty o niej tak mówisz?

— Nie bacząc na wszystko, była niezwykle ciekawą kobietą, która potrafiła czarować ludzi.

— Stan, nie mówmy więcej o tym upiorze — zawołała niezwykle wzburzona pani Mary — zawsze będę ze strachem i odrazą wspominać jej imię! Gdy przeczytałam o egzekucji, gdym się dowiedziała, że miss Nora nie żyje, zdawało mi się, że ciężki kamień spadł mi z serca. Nie, nie mówmy lepiej o tem... Zresztą, nie żyje przecież... Teraz chyba zapomniałeś o niej? — spojrzała na niego przenikliwie.

Zagryzł wargi, nie odpowiadał. Chwilę znów milczeli.

— A więc, co będzie dalej? — przerwała pierwsza milczenie — zostaniesz nadal gangsterem? Tak? Chcesz zakończyć swe życie na krześle elektrycznem, jak ta straszna kobieta, która mordowała, rabowała, kradła i siała postrach wśród ludzi?

Nie odpowiadał. W duszy jego toczyła się straszna walka. Co ma jej odpowiedzieć? Czy powinien powiedzieć jej, że zmuszony był uciec od gangsterów, bo zamierzali go zgładzić. Czy powinien opowiedzieć jej swą tajemnicę, że gangsterzy uważają, iż jest zdrajcą i dlatego nie może wrócić do ich środowiska? Gdyby „miss Nora" zdołała uciec z więzienia — na pewno wyjaśniłaby wszystko. Padł na pewno ofiarą jakiegoś oszczerstwa albo potwarzy. Ale miss Nora nie żyje: kobieta, którą ubóstwiał, jest zwęglonym trupem. Bez niej — życie w środowisku gangsterów straciło dlań wszelki urok. Miłość jej przykuła go do tego życia, pełnego niebezpieczeństw. Z chwilą, gdy przestała żyć — środowisko gangsterów stało się dlań obce i zbyteczne.

Długie dni i noce staczał wewnętrzną walkę, błądził, nie wiedząc co ma począć. Wkońcu postanowił — wtedy, gdy ujrzał w parku swą żonę i dzieci — wrócić do rodziny.

Obecnie było to dlań jedynem wyjściem. Istota, którą tak ubóstwiał i dla której poświęcił swą karjerę życiową — nie żyje. Gangsterzy mają go za zdrajcę i chcą zgładzić. Tak czy owak, wypadłoby mu prowadzić tułacze życie. Jedynem wyjściem jest więc — wrócić do swej żony i dzieci.

Teraz, patrząc na swą żonę, przemyślał wszystko raz jeszcze i powiedział stanowczym głosem:

— Słuchaj, Mary, jeśli się nato zgodzisz, wrócimy do naszego poprzedniego życia...

— Stan... Stan... — zawołała i szeroko rozwarła oczy.

Nie mogła więcej mówić. Łzy radości spływały z jej oczu.

— Tak, tak postanowiłem — mówił dalej — ale w Chicago nie możemy dłużej pozostać... gangsterzy zechcą zemścić się na mnie. Mają ze mną pewne porachunki... Urządzimy się w jakiemś małem miasteczku na południu albo zachodzie... Spokojnie będzie nam upływał czas...

Mary nie panowała dłużej nad sobą — łzy radości spływały jej z oczu.

— Pójdziemy... — wstała — chodź do dzieci. Opowiedziałam im, że wyjechałeś do Europy, w podróż... Teraz powiem, żeś wrócił...

Wyszli z parku, ujęła go pod ramię, siedli do auta i odjechali do hotelu, gdzie mieszkała pani Grabina.

Mistress Graba nie wierzyła własnym oczom. Wydawało jej się wciąż, że śni, że mąż jej nie wrócił do niej...

Po upływie tygodnia wyjechali do New Castle, do stanu Indiano, gdzie wynajęli sobie skromne mieszkanie. Wobec tego jednak, że nazwisko jego często wspominano w prasie, gdzie pisano o tem, że został gangsterem — zmienił Graba swe nazwisko, nazywał się obecnie doktór Ervin Smith.

Cicho, spokojnie płynęło życie rodziny doktora Graby. Pani Mary wydawało się, że wszystko, co dotychczas przeżyła, było złym snem, który się nareszcie rozwiał.

Ale krótko trwało spokojne i szczęśliwe pożycie państwa Grabów.

Doktór Graba był przekonany, że miss Nora umarła,... ale „demon Chicago" żył jeszcze i działał.

Nowe, tragiczne, okrutne wypadki wdarły się do życia doktorostwa.

Te wypadki wstrząsnęły nietylko rodziną Grabów — ale i całem Chicago...

Miss Nora żyła — w rodzinie doktora Graby nie mogło być spokoju...

Dalszy ciąg jutro.

Tłumaczenie snów naszym Czytelnikom

Zrozpaczona Jagoda. Będzie Pani chodzić ze swym narzeczonym. Niespodziana radość czeka Panią. Rozrywka będzie. Przyda się Pani więcej stanowczości i zdecydowania.

Mery T. Niezależność materjalna dałaby Pani dużo dobrego. Szatyn duży się w Pani skrycie. Długie życie wróżę Pani. Szczęśliwa data: 17 listopada.

Anita 35 (Kraków). Ów pan jest dla Pani szczery. Koleżanki są Pani życzliwe przy niepowodzeniach, zazdrosne przy powodzeniach. O zmianie posady sen nic nie mówi. Zaproszenie otrzyma Pani.

Zofja z Mokotowskiej 57-e. Sen Pani wróży wojnę, lub inne poważne wydarzenie. Będą zmiany w rodzinie, nowe plany i radość. Niemiłą wiadomość otrzyma Pani. Spór o pieniądze będzie.

Ze Lwowa Kaznicka (?). Będzie zmiana w Pani życiu na lepsze. Znajoma osoba zachoruje. Niespodziane spotkanie czeka Panią. Zamiar ziści się, mimo przeszkód.

Jadzia z przedmieścia. Czeka Panią długotrwałe bezrobocie. Narzeczony zdradza Panią. Brunetka jest Pani życzliwa.

Robert Lis. Sen wróży Panu dobre zdrowie. Duża radość będzie. Rozmowa z blondynem.

Ola Kasztelanka. Rozrywka czeka Panią. Smutne wspomnienia. Ciekawa propozycja. Sny przyjaciółki wróżą jej wydatek, sprzeczkę z niewiastą i miłe spotkanie.

W CZTERY OCZY

PROTEST

P. „LODA 16" pisze nam:

„Czytając piękne słowa pana Sage, pragnę i ja swe zdanie wypowiedzieć. W zupełności popieram zdanie p. Tadeusza z Krakowa i p. Sage.

Dlaczegóż p. „Lili" i p. „Iskierka" potępiają wszystkich mężczyzn? Protestuję przeciwko ich zdaniom i twierdzę, że nie wszyscy mężczyźni są podli i nie wszystkie kobiety idealne. Nie wszystkie kobiety potrafią kochać, bo są takie, że za miłość każą sobie płacić.

Jestem bardzo młoda, o wiele młodsza od p. „Lili" i „Iskierki", a jednak, czytając codziennie dział „W cztery oczy", nie mogę się z tem pogodzić, że kobiety tak potrafią potępiać mężczyzn.

Jeszcze raz powtarzam, że nie wszyscy mężczyźni są źli.

Coprawda, ilość dobrych mężczyzn jest mniejsza, niż złych. Nie dlatego to piszę, aby mężczyzn „wbijać" w dumę i żeby mogli myśleć, że kobiety są w ich mniemaniu podlejsze od nich. O, na to się nie zgodzę! Bo dużo dobrych kobiet istnieje na świecie.

Zdanie moje wygłaszam z własnego doświadczenia, gdyż spotkałam na drodze swego życia chłopca, który naprawdę należy do tych idealnych i szlachetnych mężczyzn. Gdyby wszyscy mężczyźni byli tacy, jak on, wtedy na pewno p. „Lili" i „Iskierka" zmieniłyby swe zdanie".

Pełna tabela 35 Loterji

IV klasa — 3-ci dzień ciągnienia

I i II ciągnienie

10.000 zł. na nr.: 7593

5.000 zł. na nr.: 33163 55475 78474 121 728

2000 zł. na nr.: 29116 56932 98894 100314 101929 102110 112708 122255 130297 158436 166656 178259 170049 176906

1000 zł. na nr.: 6940 24108 37529 43276 49577 53198 55411 58396 60576 65421 71014 88886 96314 97012 100142 105298 109571 133159 136498 143693 148970 151794 152252 153731 160171 164662 166981 170217 170883 176367 184497 185431 190077

Wygrane po 200 zł.

54 91 292 325 35 430 574 89 729 953 82 1062 93 225 26 317 51 414 603 43 756 957 2090 151 284 91 318 56 73 434 56 664 758 859 994 3087 324 57 68 820 947 57 4023 108 29 65 223 67 724 77 87 95 5043 59 198 352 459 73 581 642 49 6015 64 81 124 50 231 60 587 618 778 895 981 7038 69 99 252 87 639 73 719 27 882 969 8176 85 392 459 562 750 63 65 986 9174 252 89 314 15 30 416 502 34 76 766 813 942

10052 219 84 387 405 6000 810 52 11036 41 109 27 237 382 87 482 509 687 729 63 65 948 12076 116 229 35 341 407 19 564 98 667 866 945 73 13008 64 227 64 462 595 831 76 14005 85 101 8 15 76 92 248 399 446 47 94 506 792 15025 109 203 388 609 741 86 936 42 93 16198 360 638 60 17006 88 135 226 40 54 451 84 528 94 605 96 734 74 923 73 18368 574 696 828 64 19052 59 280 550 621 707 80 804 38

20035 214 458 94 552 80 785 98 865 902 36 21057 176 92 217 77 307 73 470 580 87 619 20 41 48 54 723 810 27 59 949 61 22038 68 97 274 90 471 580 714 840 50 57 23059 220 92 96 397 464 517 627 936 24053 146 49 205 403 53 671 730 39 51 65 81 833 959 25111 523 86 664 722 861 928 26073 284 528 52 626 65 723 48 27154 65 230 43 516 25 62 66 635 43 820 902 57 28011 115 30 92 99 215 43 372 419 509 58 618 49 51 764 854 83 29071 110 320 83 88 415 48 738 59

30022 245 316 58 420 56 589 769 98 875 940 31019 119 82 427 40 80 90 690 767 89 92 820 32101 36 56 206 70 336 54 462 75 90 721 866 68 33012 74 117 305 652 718 816 34137 97 596 831 909 35013 78 216 61 318 19 66 566 629 828 976 36015 103 33 86 220 78 399 511 12 34 655 710 93 976 37032 118 319 40 420 981 98 38095 149 88 223 327 37 452 690 939 39022 71 155 375 618 89 973

40191 99 262 308 50 729 866 41003 68 154 71 706 54 83 925 42037 40 62 223 355 401 65 79 646 825 28 57 918 43012 119 553 86 640 804 14 44 987 44130 322 408 46 664 730 805 46 60 907 10 45070 585 46119 71 327 470 93 527 79 948 47048 96 222 88 333 98 536 764 68 958 48438 86 526 53 72 792 49183 210 88 375 488 513 41 55 87 624 897 98

50259 72 312 59 439 46 555 658 86 713 48 92 51030 35 175 233 93 338 47 90 451 616 38 983 52027 230 74 346 80 583 615 59 871 53059 104 96 251 367 712 824 54023 30 104 94 307 10 417 524 692 791 825 55013 300 447 534 664 815 907 91 56051 191 245 91 363 441 584 658 819 41 915 16 57223 398 516 64 732 43 77 805 13 27 85 58181 250 591 713 14 16 56 873 921 59117 250 316 21 543 686 820 75

60047 72 84 102 74 459 685 947 99 61018 33 211 350 53 501 860 62155 321 88 489 558 604 48 795 857 906 63019 110 72 77 260 528 85 875 64059 330 43 89 487 697 895 916 42 65040 228 333 451 719 821 70 85 928 66319 445 517 84 647 789 905 13 67210 481 87 854 667 754 806 983 68009 26 76 94 96 143 606 42 792 69164 334 411 501 74 653 728 54

70048 61 70 92 347 497 71 586 99 699 752 861 916 71070 147 57 334 628 50 57 768 919 72178 874 685 740 869 82 930 73071 185 342 99 594 836 947 61 74024 217 58 370 672 704 979 75396 76371 411 13 15 60 65 853 934 77010 88 343 63 435 928 56 78037 607 33 806 63 79091 565 72 690 718 33 924

80255 380 610 94 884 970 96 81042 368 69 84 93 729 96 810 72 75 956 82116 42 71 93 351 63 526 747 824 968 83045 96 154 204 61 76 332 84 86 441 590 614 76 77 989 84017 312 737 812 986 89 85043 224 316 623 730 819 918 86349 83 403 42 627 754 87083 104 26 513 20 605 31 796 802 22 61 956 81 88005 419 27 506 81 603 93 792 835 71 932 89024 37 287 387 745 56 809 901 38

90067 407 62 530 42 683 794 91062 172 246 55 65 422 56 88 91 92156 262 96 413 38 49 611 731 34 58 826 986 93277 246 55 65 422 56 88 91 92156 262 96 413 38 49 611 731 34 58 826 986 93277 566 739 85 91 819 94002 121 203 364 850 95072 127 419 888 901 7 58 96112 430 33 503 771 95 854 975 97234 320 575 671 94 822 954 98040 90 94 170 336 51 81 88 441 91 724 905 99084 120 55 72 305 430 37 51 525 726 32 82 91 816 93

100214 338 517 619 79 701 32 885 915 101021 119 35 47 289 341 412 589 648 771 829 44 48 51 53 102067 156 220 57 523 54 57 61 717 58 886 98 964 103243 520 43 67 98 661 753 95 875 77 933 104075 136 60 61 219 50 399 435 660 780 94 806 36 77 105040 187 253 340 91 437 597 820 951 106032 57 161 426 512 75 728 51 107007 45 80 346 84 439 583 724 42 923 66 108047 96 107 12 22 24 209 376 43 32 54 59 99 648 812 93 969 109051 75 101 90 203 414 20 30 831 66 83 976

110090 226 70 75 85 94 636 41 53 720 86 820 906 44 111136 42 206 66 383 89 401 67 557 691 798 800 955 112031 96 125 69 334 89 95 435 573 734 53 871 87 996 113083 106 31 206 24 558 667 788 917 114000 38 64 83 150 231 74 339 491 626 70 759 866 115001 17 22 111 43 63 299 529 87 641 884 930 116019 117 20 298 347 59 92 570 755 93 827 97 999 117188 216 27 301 4 72 700 55 822 918 40 118292 332 713 926 119020 154 480 912 43

120112 407 50 562 693 774 90 896 973 90 121054 95 98 118 74 205 36 346 455 543 59 627 64 67 803 122031 186 286 337 449 888 664 805 14 27 28 932 123064 133 788 811 38 902 30 71 124224 47 66 74 549 841 125012 43 96 340 70 79 448 603 12 126039 114 28 63 634 983 127040 105 282 429 809 990 128454 749 862 988 129048 121 71 79 257 73 716 99 869 950

130005 119 224 352 71 449 523 42 60 650 96 835 995 131196 271 423 38 46 661 709 69 876 935 132134 43 293 528 668 773 943 133056 150 51 265 88 331 57 499 517 32 84 828 75 985 134052 253 67 375 471 542 48 603 769 843 67 928 135105 36 240 94 360 438 561 611 26 47 54 742 898 906 136033 66 106 80 506 647 746 994 137225 503 686 736 52 971 138068 115 17 289 587 634 67 72 98 791 905 139089 120 206 357 63 740 806

140252 77 80 336 436 78 618 85 836 968 141004 275 444 52 53 77 534 84 604 701 26 29 809 16 32 142105 212 303 454 75 666 84 85 86 884 926 143105 40 309 48 418 22 82 697 705 63 857 75 80 910 144063 78 208 64 355 415 545 145024 110 42 90 253 514 622 90 798 916 80 146019 46 126 47 66 69 292 347 57 400 513 802 976 147014 81 157 378 740 811 96 914 60 87 93 148020 60 349 87 90 94 539 650 65 90 97 709 951 71 149498 502 31 67 656 88 907 41 47 59

150208 366 580 621 710 854 917 151110 60 67 329 519 760 98

152135 47 235 87 304 26 31 88 405 719 833 968 153060 145 60 90 224 60 313 55 529 674 84 710 154008 132 61 204 313 39 54 423 552 847 99 155020 57 58 79 166 220 33 49 349 448 551 53 749 95 835 156281 604 60 729 56 62 847 907 14 157018 34 144 211 14 97 431 84 532 87 637 792 898 909 21 158150 481 545 48 88 807 926 159387 516 52 99 947 91.

160070 91 113 327 569 637 669 823 161077 229 61 92 505 42 56 786 839 72 162115 94 288 367 437 549 694 769 827 163179 250 680 954 68 164177 90 447 520 69 688 719 69 961 165042 85 97 104 79 88 94 747 803 166020 54 165 302 84 438 90 518 83 692 724 962 69 167023 284 474 567 77 623 743 833 50 940 168109 275 391 476 683 779 928 33 169120 219 378 423 67 69 503 6 616 54 726 45 44 872 942.

170191 277 78 467 87 741 45 808 36 91 171235 441 618 99 172041 159 272 365 449 50 513 832 50 59 987 173073 192 440 707 848 988 174011 297 491 546 95 745 830 941 46 80 175009 127 91 244 409 83 550 65 74 90 679 733 823 904 176108 9 16 211 305 623 809 24 86 938 77 177325 58 432 35 704 12 60 804 924 178094 202 70 813 937 57 179061 336 99 580 911 97.

180176 323 542 70 64 666 907 32 181083 106 32 61 86 348 412 39 508 610 666 725 43 994 182010 57 70 103 71 241 71 332 417 27 86 89 507 615 716 183031 157 84 685 713 15 35 36 65 804 931 184115 36 46 68 360 87 837 970 185055 158 336 92 416 40 85 568 93 674 710 72 870 186106 30 74 262 449 542 90 712 829 935 51 187180 274 99 477 578 662 782 940 74 188244 89 350 856 70 947 94 189111 211 43 344 815 676 875.

190094 107 52 286 95 433 516 625 837 191007 30 34 82 168 74 76 245 59 316 486 97 562 692 809 27 42 911 75 89 192104 218 307 30 64 449 63 560 690 921 193011 26 118 297 329 443 54 544 623 32 762 802 985 194071 316 308 732 873 912

III ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

15 56 100 15 55 289 595 601 40 721 837 85 1119 31 205 306 405 528 780 973 2297 402 565 3191 433 56 803 13 4434 518 618 5093 197 293 487 6083 287 442 63 65 777 7041 59 125 29 443 579 943 8164 609 874 9224 641 900

10064 102 16 379 517 627 78 901 11312 409 16 56 700 95 981 12100 231 39 506 7 51 65 727 810 950 68 13558 670 957 14046 57 166 338 402 6 34 55 779 15027 204 37 408 615 16015 65 445 541 17000 212 748 18061 124 236 631 716 895 19001 184 388 473 586 634 749 53 920

20053 131 55 77 200 516 664 970 21058 112 461 75 814 16 22169 84 434 676 23569 907 24091 155 464 808 52 25651 880 26179 228 45 548 920 27246 472 81 28220 529 29083 400 71 611

30101 65 75 297 306 34 426 35 89 568 783 901 33 31562 659 963 70 32244 71 365 494 534 817 33339 34655 35008 210 320 51 439 773 915 56 36366 576 37198 219 419 724 814 38086 145 484 749 994 39174 457 560 941

40075 193 621 809 29 966 41090 605 42007 409 43169 514 48 600 778 956 44013 239 377 412 45226 711 46167 506 601 47027 338 461 631 728 822 43 48068 468 49027 47 148 54 418 662

50231 557 972 51195 539 602 772 52017 72 363 96 569 673 53305 25 454 546 752 823 935 51 54293 915 57 55089 314 30 578 727 924 89 56087 211 493 695 727 828 57076 253 350 718 51 64 58088 419 61 70 613 782 823 87 59607 29 43 885

60032 257 369 67 556 840 913 14 61013 55 385 516 703 806 76 915 76 62141 275 355 449 534 817 63310 539 652 720 800 97 64165 549 704 859 945 62 65041 75 383 416 513 819 53 907 66386 571 637 816 67114 256 66 561 668 996 68045 127 902 69462 516 730 816 938

70269 71031 97 106 486 609 820 977 72017 388 563 68 86 661 73066 155 955 74172 56 492 502 613 87 739 926 75023 470 677 906

70269 71031 97 106 436 609 72917 388 563 68 86 661 820 977 72017 8830494Gf,4

76170 268 468 524 604 5 16 86 871 979 77554 904 78014 186 79133 627 805 14 32 918 46.

80159 566 618 908 81 81292 566 974 82026 226 478 761 83103 44 474 920 49 67 84176 214 15 397 600 759 78 84 85110 58 237 500 60 67 803 952 86250 379 446 76 630 63 87054 97 233 642 88246 80 451 618 923 89348 569 672 811.

90196 386 489 619 710 91081 339 564 75 730 46 73 84 828 92168 433 614 55 831 93326 527 63 661 888 924 77 94210 828 95031 133 92 210 408 969 96203 301 97143 95 258 63 342 477 794 836 98308 602 882 99028 372 521 36 669 97 723

100056 66 173 359 464 583 983 101057 59 194 422 31 528 787 102783 103475 527 31 809 104004 813 94 105148 57 565 783 836 62 106010 13 356 476 792 107289 304 606 740 108008 286 488 524 89 771 368 978 90 109107 484 581 815.

110382 404 15 38 764 970 111006 983 112177 400 728 891 113306 516 693 114026 51 131 255 755 115284 454 604 56 957 61 116091 453 584 789 857 944 117096 207 549 805 61 926 74 93 118209 75 630 119338 619 925.

120350 469 571 808 936 121077 603 72 892 941 122537 123056 57 337 751 802 124380 640 790 125156 232 318 430 557 778 839 126242 362 416 88 734 127529 656 60 851 128431 738 932 129256 607 914 72.

130225 76 566 614 750 936 131050 139 233 586 729 132142 203 77 631 788 133155 241 358 650 62 997 134196 217 31 43 439 555 601 928 135144 81 255 68 839 65 83 955 73 136898 968 137317 768 138101 45 460 93 94 755 889 995 139178 224 367 565 686 809.

140586 661 812 95 141146 390 844 945 142143 463 507 771 143063 70 809 78 974 144236 583 635 145052 283 354 860 146025 293 382 439 570 809 970 147186 580 786 869 968 148551 796 149558.

150323 151178 423 519 716 152272 357 522 63 695 786 948 153095 117 419 82 545 651 98 72 792 861 154582 628 32 907 64 155013 33 231 68 852 704 156204 335 70 603 745 94 894 157091 158643 832 52 96 159979.

160734 46 78 161173 530 43 674 162725 163185 370 594 846 919 164171 939 165013 242 482 748 166556 621 167000 10 219 23 461 549 749 865 168316 40 504 16 55 613 818 995 169161 363 498 830.

170310 14 61 99 523 74 604 47 958 171123 389 770 98 820 956 172267 426 768 850 173330 447 536 603 58 999 174036 429 515 647 931 175454 761 80 176101 203 46 55 621 739 979 177157 60 268 482 744 809 975 178163 798 179054 466 634 84 759 808.

180297 508 613 846 83 181000 8 390 834 182279 98 501 72 800 88 183216 322 184130 250 185230 47 814 186217 459 796 805 187109 224 307 24 684 744 989 188087 148 498 580 665 726 805 935.

190332 525 50 688 972 191150 768 998 192052 115 466 600 808 994 193263 194016 44 157 650 721 195662.

IV ciągnienie

Stała wygrana dzienna 30.000 zł. na nr. 61893.

10.000 zł. na n-ry: 46732 62852 80016 98560 145445.

5.000 zł. na n-ry: 7794 63417 89967 144191.

2.000 zł. na n-ry: 9218 10851 28459 35728 38871 45884 48556 55521 68661 70348 89614 100585 134783 140893 143814 148902 152785 172233 187992.

1.000 zł. na n-ry: 6093 6308 7140 7851 8032 16752 19205 19878 21574 22035 27156 28039 35055 41752 44535 47769 50457 53408 84926 90050 90581 94532 98573 99855 103478 108417 114413 122910 128758 131767 136894 137381 143663 148096 162066 166113 173131 174114 180272.

Po 200 zł.

80 347 61 519 83 666 996 1039 139 733 42 2389 538 748 804 3362 497 599 730 3362 497 599 730 4160 663 855 5125 295 317 495 684 90 853 929 6358 608 7006 122 224 504 81 99 600 51 99 8160 62 241 419 509 55 80 902 9194 612

10418 527 670 706 11003 59 378 462 596 610 987 12188 760 13488 709 73 824 977 14230 357 427 716 15324 54 81 474 557 85 16076 129 70 206 500 687 825 48 95 970 17018 202 648 50 77 934 18234 510 58 94 722 849 19411 544 629 35 905

20129 89 402 581 21169 82 318 46 413 528 22000 177 358 516 23030 281 313 411 778 815 24006 136 433 773 96 915 89 25190 257 78 396 408 604 949 26032 67 349 738 850 27475 558 719 28 28214 17 369 500 19 629 29250 465 698 702 61 812

30235 300 70 419 601 51 31238 491 523 663 32125 418 526 47 641 33176 524 55 34094 130 320 89 481 595 71 759 35114 83 91 609 544 79 815 36299 494 593 936 58 37075 108 246 65 348 497 517 714 838 52

38022 70 122 362 463 713 887 39328 580 91

40041 55 750 57 835 41105 41 491 597 617 42236 374 565 683 43054 104 315 44288 303 85 945 94 45121 261 351 409 82 578 682 700 912 46054 929 47023 54 206 583 800 48009 230 519 63 84 780 931 34 50 49101 568 69

50073 172 336 510 40 720 51194 391 684 52559 603 53283 595 658 738 984 54342 471 530 78 793 801 977 55216 97 689 754 947 77 56139 200 530 666 734 60 874 912 96 57207 35 921 83 58131 283 692 792 59334 617 870 933 60009 112 567 99 61016 71 153 663 77 62013 226 671 63147 484 749 849 79 64143 481 714 65270 320 458 552 937 66157 495 554 923 67129 272 419 32 537 803 914 79 68107 624 968 69089 433 51 723 829 71313 663 710 871 72007 607 754 806 906 73512 17 604 30 740 74122 341 624 991 75003 46 328 777 78 949

76063 664 885 77274 464 531 684 78353 566 915 79483 515 693

80412 622 60 795 837 918 47 81077 79 82 120 346 429 90 514 786 878 82342 71 443 616 83127 720 862 84234 44 495 567 642 79 85059 244 313 59 624 720 96 802 86566 608 873 911 77 87055 132 301 500 977 88546 691 958 76 89020 336 942 59

90085 177 567 739 91048 98 275 420 81 940 92090 419 22 519 93186 266 414 59 592 604 909 57 94152 255 388 842 95261 434 92 693 750 881 921 96488 97552 98031 275 373 587 769 99127 60 385 467 91 595 612 13 53 986

100140 207 91 335 75 447 505 64 626 77 5889 101258 622 703 892 900 51 72 102320 453 507 710 894 103291 522 812 947 104046 144 217 808 105090 134 353 34 571 606 923 32 106041 137 209 552 781 107021 34 259 368 611 108025 101 483 737 61 979 109163 313 454 610 765

110056 61 212 24 456 82 598 609 705 08 815 111076 365 860 49 63 911 112085 166 250 318 522 604 94 769 97 113056 318 37 405 915

114028 326 507 15 36 850 115141 86 570 810 116498 581 625 32 72 736 934 117164 282 873 118163 84 356 407 787 119483 596 756 980.

120240 253 479 761 811 121132 201 389 648 743 827 953 122141 295 886 123422 774 863 81 124307 443 567 751 860 125229 357 501 979 126031 140 382 566 813 962 127686 993 99 128315 129082 284 624 77 863.

130200 306 677 887 921 65 131379 529 780 132510 999 133031 633 753 999 134356 500 78 86 646 780 135048 62 341 784 869 136035 259 672 800 137203 669 766 138302 75 487 699 815 49 139110 73 245 79 327 503 998.

140181 273 423 596 606 737 876 141332 647 722 805 142072 706 8 143035 116 379 452 593 699 747 144040 216 998 145230 334 487 572 98 895 955 146323 829 40 45 52 984 147488 846 976 148131 519 919 20 149556 96 820 52.

150016 696 922 54 151284 404 676 752 78 847 67 979 152130 285 423 49 97 531 810 904 23 153350 548 78 601 927 154076 141 559 696 155132 57 455 888 156020 182 78 262 396 157761 974 158011 466 707 897 978 159158 421 540 988.

160540 604 872 908 161183 98 321 421 501 162054 346 470 752 812 163106 211 323 29 624 44 853 164048 151 273 493 636 854 165109 37 55 75 390 904 166368 509 616 705 167187 517 745 168012 228 782 169870.

170020 171878 172332 457 533 760 173028 586 702 24 99 874 174227 37 89 510 700 901 51 175312 447 712 51 176122 763 816 45 55 177054 437 660 812 178064 92 203 309 425 540 179032 369 436 564 87 986

180025 133 319 22 511 877 181473 183089 402 672 801 966 184182 382 509 922 185078 396 186072 207 300 816 923 187049 375 77 534 188477 949 189325 678.

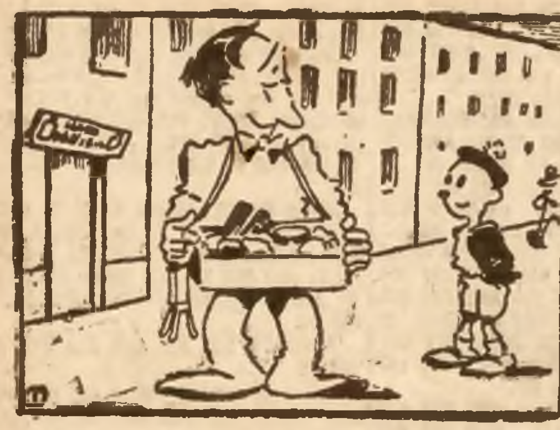
190284 705 939 191121 262 72 468 71 779 856 80 929 192020 91 217 405 515 941 193218 194177 235 789 95 806 32.



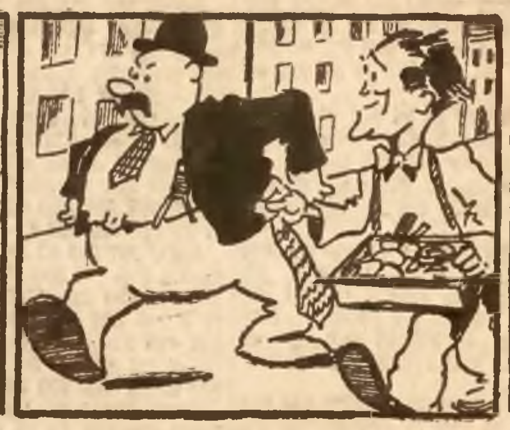
„Przygody Dodka"



Uliczny sprzedawca



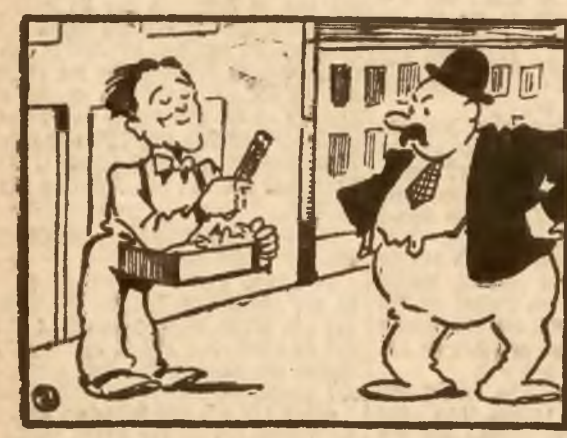
„Brać i wybrać! Chustki, mydło!
Pasta, szelki i pachnidło...
Bodajże was djabli wzięli!
Niema wcale klienteli".



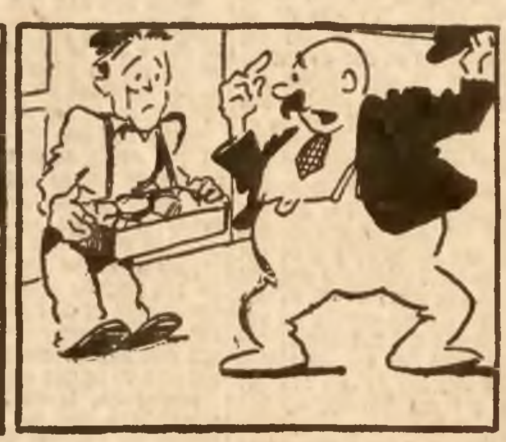
Idzie facet z wielkim brzuchem,
Dodek mocno nań naciera
„Może krawat?" Grubas zaklął:
„Odczep się, psiakrew! Cholera!"



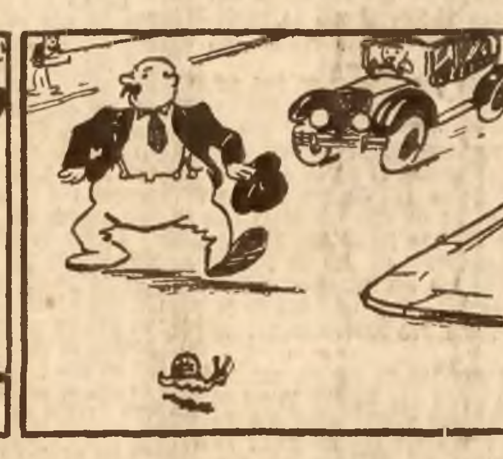
„Krawat nie? To może szelki?
W moim składzie wybór wielki".
„Odczep się natrętna mucho,
Bo cię pięścią strzelę w ucho".



„Mam ja także i grzebienie
Po najtańszej w świecie cenie"
Grubas w ryk: „Tego za wiele
Szoruj, bo cię w mordę strzelę".



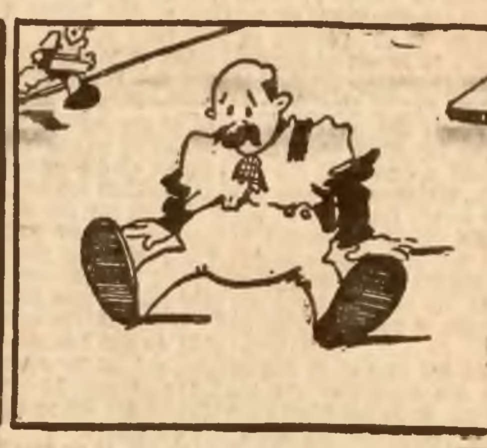
„Jak cię draniu wychowano,
By łysemu jak kolano
Proponować jak na kpiny
Grzebień do gęstej czupryny?"



„Jeżeli pan nie ma włosa,
To może chustkę do nosa?"
Ale klient już nie słucha
I na jezdnię wchodzi śmiało.



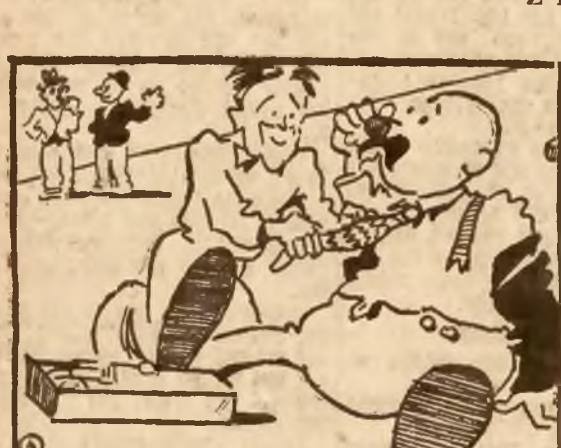
Rany Boskie! Co się stało?
Zahuczało, pękło, prasło!
Zakipiało, zgasło, trzasło.



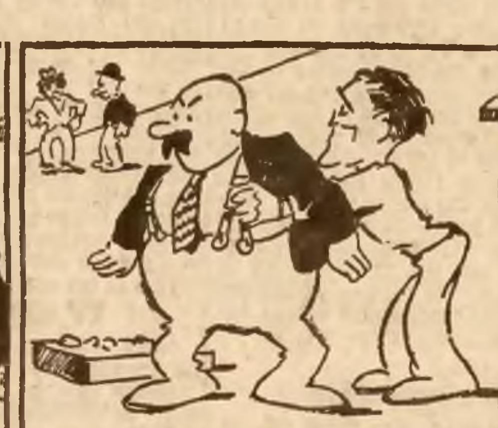
„Rrratunku! Kto w Boga wierzy!"
Szofer uciekł, grubas leży.
Zdarty krawat. Pękły szelki,
Z nosa kapią krwi kropelki.



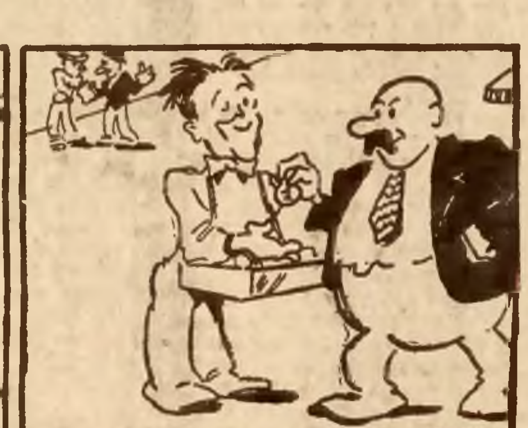
Widząc taki obrót rzeczy
Dodek szybko podskakuje.
„Pan szanowny chustkę kupi?"
Grzecznym głosem proponuje.



„W kołnierzyku strzęp krawata,
Tak iść dalej nie wypada"
Mówi Dodek do grubasa
I krawacik mu zakłada.



„Pan Szanowny portki zgubi
Może jeszcze być wstyd wielki".
Grubas wzdycha: „Dawaj bracie,
Mocne, dobre, nowe szelki".



„Widzisz gruby, urągałeś.
Takie losu są koleje...
I kupiłeś, choć nie chciałeś..."
Dodek się pod wąsem śmieje.

Cena numeru 20 groszy

RADJO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

9.00 Sygnał czasu i pieśń, 9.03 „Gazetka rolnicza", 9.15 „1000 taktów muzyki". 10.00 Transmisja Nabożeństwa z okazji 18-ej rocznicy bitwy pod Kaniowem z Kościoła św. Antoniego w Warszawie. 10.55 Duety operowe. 11.25 „Pod banderą statku „Batory" — audycja muzyczna. 11.57 Sygnał czasu, 12.00 Hejnał, 12.03 Przegląd teatralny, 12.15 Poranek muzyczny w wykonaniu Orkiestry Symf. Filharmonji Krakowskiej, 14.00 Koncert reklamowy, 13.20 Muzyka lekka, 14.30 „Święto motocyklistów z Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego", 15.00 „Godzina rolnika", 16.00 „Hejże do mazura!" 16.15 Melodje z operetek i filmów dźwiękowych, 16.55 Słuchowisko „Irydjon", 17.45 „Co czytać?", 18.00 „Podwieczorek przy mikrofonie", 20.00 Fragment koncertu z Teatru w Cieszynie, 20.45 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego, 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali", 21.30 „Urlop na wodzie" — feljeton, 21.45 Wiadomości sportowe, 22.00 Transmisja międzymiastowego meczu ciężkoatletycznego Warszawa — Królewiec, 22.15 Muzyka taneczna, 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej, 23.05 Muzyka taneczna.